Redakcja: tel. 138.26, 102.25, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej

Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Nr. 146 Łódź piątek 27 maja 1938 r.

Wojska „rządowe" podczas obecnej ofensywy straciły 25 tysięcy żołnierzy

NOWE SUKCESY POWSTAŃCÓW.

BARCELONA, 27. 5. — Komunikat rządowy głosi, że na odcinku Tremp wojska rządowe zdobyły kilka pozycyj na południe od San Croneli i w okolicach Figuerola de Orcao. Na odcinku Gudar powstańcom udało się wyrównać nieznacznie swe linie, lecz wojska rządowe odzyskały wkrótce potem dwa wzgórza na południe od Pennaroya.

DUŻE STRATY.

SALAMANKA, 27. 5. — Powstańcza kwatera główna komunikuje, że nieprzyjaciel zgromadził wielką ilość artylerii i czołgów podejmował kilkakrotnie ataki na odcinku Balaguer i Tremp. Wszystkie te natarcia zostały odparte, przy czym nieprzyjaciel poniósł bardzo duże straty. Komunikat zaznacza, że od chwili rozpoczęcia ofenzywy w Katalonii wojska rządowe straciły panad 25 000 żołnierzy. Na froncie Castellon wojska nasze zdobyły szereg ważnych stanowisk nieprzyjacielskich. Na froncie Teruelu zdobyliśmy Serro Gordo, Cerro dela Cruz, Formiche Alto, Fuente del Corito oraz szereg innych wysuniętych placówek. Nieprzyjaciel porzucił na placu 380 zabitych, do niewoli wzięliśmy 150 jeńców.

OGIEN PRZECIWLOTNICZY NIE POMÓGŁ.

CERBERE, 27. 5. — W czwartek około g. 21.30 nad miastem ukazał się samolot, lecący od strony morza. Samolot leciał dość wysoko, tak że nie można było rozpoznać przynależności. Artyleria rozpoczęła ostrzeliwanie samolotu oświetlonego reflektorami. Mimo ognia przeciwlotniczego samolot zrzucił kilkanaście bomb, które padły wokół dworca kolejowego w Cerbere.

SKUTKI BOMBARDOWANIA.

PERPIGNAN, 27. 5. — Pociski, które padły wczoraj w pobliżu stacji kolejowej Cerbere uszkodziły trzy domy. Dwie osoby zostały przy tym lekko ranne. Nad Portem Bou przelatywały wczoraj kilkakrotnie samoloty.

54 proc. ludności St. Zjednoczonych aprobuje politykę prez. Roosevelta

NOWY JORK, 27. 5. — Miesięcznik „Fortune" ogłasza pierwsze wyniki referendum zorganizowanego przez redakcję w całym kraju w ciągu ostatnich 4 miesięcy. Referendum dało następujące wyniki: 54,7 proc. głosów aprobuje politykę prezydenta Roosevelta, 34,4 proc. przeciwstawia się jej, a 10,9 nie zajmuje wyraźnego stanowiska.

Światowy kongres eucharystyczny w Budapeszcie



W Budapeszcie rozpoczął się światowy kongres eucharystyczny, na który wyjechała również liczna pielgrzymka polska z prymasem Polski JEm. ks. kardynałem dr Hlondem na czele. Prócz wielu biskupów z całej Polski, wyjechał na kongres z Warszawy JEm. ks. kardynał Kakowski i nuncjusz papieski JE. msgr. Cortesi. Zdjęcie przedstawia moment powitania w Budapeszcie przybyłego z Rzymu w charakterze legata Ojca św. na kongres kardynała Pacellego, sekretarza stanu w Watykanie. Do ks. Kardynała, za którym stoi regent Węgier admirał Horthy, wygłasza przemówienie powitalne burmistrz Budapesztu Szendy.

Codreanu został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia

BUKARESZT, 27. 5. — W procesie Codreanu sędziom przysięgłym wojskowym postawiono 40 pytań, dotyczących zdrady głównej, przetrzymywania dokumentów tajnych i zamachu na bezpieczeństwo publiczne. O godz. 12.30 sąd udał się na naradę. Po przeszło 3-y godzinnych naradach ogłoszono wyrok, skazujący Codreanu na 10 lat ciężkich robót za zdradę, 5 lat za usiłowanie wywołania przewrotu przy pomocy państwa obcego, 8 lat ciężkich robót za organizowanie uzbrojonych oddziałów i wreszcie na 6 lat pozbawienia praw obywatelskich. Łączną karę trybunał ustalił na 10 lat ciężkiego więzienia. i na zapłacenie 2.000 lei kosztów sądowych.

Wizyta min. Becka w Sztokholmie



Moment powitania min. Becka i jego małżonki na dworcu głównym w Sztokholmie. Obok ministra Becka i p. Jadwigi Beckowej stoi (na prawo) szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler z małżonką.

Partia Niemców sudeckich dementuje tekst wywiadu Henleina.

PRAGA, 27. 5. — Wywiad Warda Price z Henleinem wywołał ogromne poruszenie i partia niemiecko-sudecka uznała za konieczne ogłosić komunikat, wedle którego przedstawienie rozmowy z Henleinem oddaje tylko wrażenia, jakie odniósł korespondent angielski z rozmowy z przywódcą Niemców sudeckich. Odnośnie rzekomo wyłuszczonych przez Henleina trzech możliwości rozwiązania sprawy wrażenia te określane są przez stronę niemiecko-sudecką jako mylne.

—oOo—

Otwarcie Domu-Pomnika Marszałka w Bielsku Podlaskim.

BIELSKO (Podlaskie), 27. 5. — W dniu wczorajszym odbyło się tu uroczyste otwarcie nowowybudowanej części Domu Pomnika Marszałka Piłsudskiego, jako częściowego wykonania uchwały zarządu miejskiego Bielska Podl. z r. 1935. Przecięcia symbolicznej wstęgi dokonał wicewojewoda białostocki Jankowski w obecności przedstawiciela dowódcy ok. i kuratora okr. szkolnego. Przemówienie sprawozdawcze wygłosił burmistrz Bielska, inicjator i przewodniczący komitetu budowy b. sen. Erdman.

Nowowybudowana część domu mieści w sobie salę teatralną, kinową, zebrań, bibliotekę miejską i klub towarzyski.

Na zakończenie uroczystości o godz. 20 w sali teatru nowego domu odbyło się uroczyste przedstawienie „Przepióreczki", Żeromskiego z Jul. Osterwą w roli głównej.

Syn b. następcy tronu przybył z małżonką do Nowego Jorku

NOWY JORK, 27.5. Książę Ludwik Ferdynand pruski wraz z małżonką ks. Kirą przybyli do Nowego Jorku na pokładzie transatlantyku „Biremen".

Associated Press donosi, że w czasie nadchodzącego week-endu para książęca będzie zaproszona przez prezydenta Roosevelta do jego rezydencji w Hyde Park.

Bezrobotni posiadający... auta nie mogą pobierać zasiłków.

MONTREAL, 27.5. — Rada miasta Toronto na posiedzeniu poświęconym sprawie bezrobotnych pobierających zasiłki, zgodziła się ze stanowiskiem rządu dominialnego, który uznał, że nie mogą pobierać zasiłki bezrobotni mający auta, radio lub telefony.

Skąd się wzięła krew w przedziale kolejowym?

Częściowe wyjaśnienie zagadkowego wypadku

WILNO, 27. 5. — Donosiliśmy o zagadkowym wypadku w pociągu osobowym Wilno — Królewszczyzna.

Śledztwo w tej sprawie przybrało nagle nieoczekiwany obrót. Zgromadzone przeciwko zatrzymanemu obywatelowi Wacławowi Karoszczykowi dowody świadczące pozornie z całą pewnością o tym, że to on zamordował kobietę i wyrzucił ją przez okno wagonu pod koła pędzącego pociągu — nagle rozwiały się.

Ustalono bowiem, że zmasakrowane zwłoki nieznanej kobiety znalezione na torze kolejowym w pobliżu przystanku Rozłogi, stanowił trup 40-letniej Pauliny Stiepanian, mieszkanki zaścianka Jodowo, gminy komajskiej.

Stiepanian ostatnio wydaliła się z domu i błąkała się w okolicy. Prawdopodobnie przechodząc przez tor trafiła ona pod koła lokomotywy.

Ustalenie tożsamości ofiary wypadku rozwiało wszelkie przypuszczenia co do tego, że mogła ona być zamordowaną w pociągu.

Policja ustala jednak obecnie inną okoliczność: Skąd się wzięła krew w przedziale kolejowym i na ubraniu podróżującego tym przedziałem obywatela łotewskiego Karoszczyka.

Krwawe demonstracje robotników

Kilkadziesiąt osób rannych.

NOWY JORK, 27.5. — W Acron (Stan Ohio) doszło do starcia strajkujących z policją. 4000 robotników z zakładów Goodyear o północy usiłowało dostać się na teren fabryki. Przed bramami zagrodziła strajkującym robotnikom drogę policja w sile 75 ludzi. Nie mogąc opanować tłumu policja użyła bomb z gazem łzawiącym a następnie rozpędziła tłum pałkami gumowym. Około 30 osób odniosło rany.

DETROIT, 27.5. — Przed zakładami American Brass doszło do starć strajkujących z policją. Policja została wezwana do usunięcia strajkujących z terenu fabrycznego i przywrócenia spokoju. Robotnicy zabarykadowali się w fabryce i mimo wezwań nie chcieli opuścić budynków. Ze strony strajkujących padły strzały w kierunku policji. Sytuacja została opanowana dopiero po użyciu bomb łzawiących. W czasie starcia 11 policjantów i około 50 strajkujących odniosło rany.

Minister Roman odleciał do Berlina

WARSZAWA, 27. 5. — Minister przemysłu i handlu A. Roman odlatuje dziś do Berlina, celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia międzynarodowej wystawy rzemieślniczej w Berlinie.

Zamachowiec zginął od bomby zegarowej.



Na jednej z najruchliwszych ulic Rotterdamu potknął się i upadł jakiś przechodzień. W tej chwili rozległa się głośna detonacja i osobnik ten został przez eksplozję rozerwany w kawały. Okazało się, że był to obywatel czechosłowacki, niosący w walizie bombę zegarową. Dwie osoby wśród przechodniów zostały ciężko, a cztery lżej ranne. Na zdjęciu: przykryte derką szczątki zamachowca.

Zgon wybitnego Polaka w Montrealu

MONTREAL, 27.5. — W Montrealu zmarł w wieku lat 75 Adolf Niezbrzycki, jeden z wybitniejszych przedstawicieli kolonii polskiej miasta. Zmarły brał czynny udział w życiu polskim. S.p. Adolf Niezbrzycki, pochodzący z kresów, mieszkał przez pewien czas w Montrealu, potem w Detroit w Stanach, skąd powrócił do Montrealu.

Dolar 5.27 1/2

Bank Polski notował dolary po 5.27 i pół, funty szterlingi 26.21, franki szwajcarskie 120.60, franki francuskie 14.54, liry włoskie 21.6

Delegacja broni pancernej u Marszałka Śmigłego Rydza,



Z okazji uroczystości wręczenia pułkom broni pancernych sztandarów, Marszałek Edward Śmigły - Rydz przyjął onegdaj delegację wszystkich oddziałów wojsk pancernych. Na zdjęciu: — gen. Kozicki melduje Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu delegację broni pancernych. Wczoraj odbyło się w Warszawie poświęcenie sztandarów oddziałów broni pancernej z całej Polski oraz pułków artylerii warszawskiego i łódzkiego okręgów korpusu

Trup kobiety z uciętą głową na torze kolejowym.

Z Białegostoku donoszą:

Na torze kolejowym szlaku Warszawa — Białystok, w odległości 1 km od przystanku kolejowego Racibory, w kierunku stacji Szepietowo, znalezione zostały przez robotnika kolejowego, Aleksandra Mikołajczuka, zwłoki niewiadomej kobiety z uciętą głową i lewą ręką. Ustalono, że jest to Jadwiga Łapińska ze wsi Kaczyn-Stary, gminy i powiatu wysoko - mazowieckiego.

Wymienona wysiadła z pociągu idącego z Warszawy do Białegostoku na przystanku Racibory i była widziana przez dłuższy czas przy torze kolejowym. Łapińska prawdopodobnie rzuciła się pod pociąg. — Przyczyna targnięcia się na życie na razie nie znana.

—oOo—

Wybory nowego zarządu na zjeździe delegatów Zw. Prac. Poczt i Telegrafów.

Z BYDGOSZCZY donoszą:

Onegdaj odbywały się dalsze obrady zjazdu delegatów Związku Pracowników Poczt i Telegrafów.

Przez całe przedpołudnie i część popołudnia toczyły się obrady w komisjach.

Po zakończeniu obrad tych komisyj, rozpoczęły się po południu dalsze obrady plenum zjazdu. Przybył na nie poseł Dublasiewicz, owacyjnie witany przez zgromadzonych. Przewodniczył w dalszym ciągu p. Jaskulski z Warszawy.

Do zarządu wybrano następujących delegatów: Tykwiński Czesław (Warszawa), Köller (Lublin), Geske Rajmund (Warszawa), Piasecka Janina, Matuszewski Ludwik, Kicman Wacław, Libudzisz Stanisław, Giergielewicz Stefan, Grylicz Eugeniusz, Kostro Władysław, Rudnicki Roman (Lwów), Krajewski Aleksander (Lwów), Borkowski Bronisław (Lwów), Kaznowski Tadeusz (Kraków), Świątek Franciszek (Kraków), Krysiński Józef (Poznań), Jaszcz Sylwester (Poznań), Borgiel Augustyn (Katowice), Stolarz Wilhelm (Katowice), Makutynowicz Aleksander (Wilno), Wiśniewski Stanisław (Wilno), Manthey Leon (Bydgoszcz), Niemkiewicz Kazimierz (Lublin), mgr Głogowski Antoni, Ślizowski Kazimierz (Kraków).

Główna komisja rewizyjna: Jaskulski Jakub Ostrzyżek Stanisław, mgr. Ćwikłowski Michał, Korman i Pyszka.

Wybory zakończyły się późną nocą.

—oOo—

Wieśniak zamordował matkę TRUPA POCHOWAŁ W PRZEDSIONKU.

RÓWNE, 27. 5. — Policja wykryła morderstwo, dokonane we wsi Wielki Żytyn, gm. Aleksandria, pow. rówieńskiego.

Morderca — Omelian Herasimczuk, gospodarz zgłosił się na posterunek policji w Aleksandrii, gdzie złożył meldunek o zaginięciu jego matki, 57-letniej Darii Horbatniuk. Zaginiona miała rzekomo wyjść przed kilkoma dniami z domu i nie wrócić.

Policja po otrzymaniu tego doniesienia natychmiast wszczęła energiczne śledztwo w celu ustalenia okoliczności tego tajemniczego zaginięcia.

Stwierdzono, że między matką a synem wynikały często gwałtowne awantury na tle majątkowym, co skierowało podejrzenie na Herasimczuka.

Wobec stwierdzenia tej okoliczności, policja przeprowadziła u podejrzanego skrupulatną rewizję w czasie której w sieni jego chaty zauważono, że klepisko zostało w jednym miejscu rozkopane.

Herasimczuk widząc zainteresowanie policji tym miejscem gwałtownie zbladł.

Wobec tego policja przystąpiła do rozkopania ziemi. Gdy wykopano dół o głębokości 1 metra, oczom obecnych przedstawił się straszny widok. W dole leżał trup rzekomo zaginionej Darii Horbatniuk. Głowa jej była w straszny sposób zmasakrowana.

Morderca obecny przy odkryciu, został z miejsca aresztowany i skuty w kajdany odwieziony do więzienia.

Aresztowany przyznał się do popełnienia morderstwa i wyjaśnił, że podstępnie uderzył matkę w tył głowy dębowym tłuczkiem. Cios był tak silny, że ofiara wyzionęła ducha na miejscu.

Kulisy tragedii pięknej córki dozorcy Jednego kochała - innego kazano jej poślubić.

ŁÓDŹ, 27. 5. — Jak już doniosła prasa poranna, przy ul. Traugutta 10 wyskoczyła z okienka poddasza na 5 piętrze 19-letnia córka dozorcy, odznaczająca się urodą, Wanda Kwiecińska, ponosząc śmierć. Dnia 28 bm. miał się odbyć w kościele św. Krzyża jej ślub z Michałem Włodarskim zam. przy Bałuckim Rynku 10.

Okazuje się, że Wanda K. zgodziła się wyjść za mąż za Włodarskiego pod naciskiem swego ojca. Silnym uczuciem darzyła od 2 lat biletera jednego z kin Jana S., który ją odwiedził wczoraj. Nie mogąc znaleźć wyjścia z konfliktu między swą miłością a posłuszeństwem wobec rodziców wybrała śmierć.

—oOo—

NAŚLADOWCA JERSAKA W ZELOWIE. Likwidacja drobnych strajków

ŁÓDŹ, 27. 5. — W Zelowie pociągnięty został do odpowiedzialności karnej właściciel tkalni Abram Asz karany już za niechonorowanie stawek płac grzywną zł. 1.500.

Ostatnio Asz wydzierżawił krosna tkaczom, dostarczając im zamówień. Sytuacja wytworzyła się tego rodzaju, że przy 15 — 16 godzinnym dniu pracy tkacze otrzymywali niejednokrotnie po 15 zł. i mniej tygodniowo, co stanowi około 50 proc. dawnych stawek. Dzierżawa krosien okazała się jedynie fikcją, a zwracającym się do niego tkaczom zwracał uwagę, że nie mają powodów do uskarżań na niskie zarobki, gdyż jako dzierżawcy, są jednocześnie właścicielami.

Tkacze poskarżyli się władzom, na skutek czego prowadzone jest przeciwko Aszowi dochodzenie. Wyrok zapadnie w najbliższych dniach.

70 ROBOTNIKÓW WRÓCIŁO DO PRACY.

W fabryce Bukieta przy ul. 6 Sierpnia zniszczonej niemal zupełnie przez pożar — uruchomiono część oddziałów znajdujących się na parterze. Są to tkalnia i farbiarnia. Znalazło tu pracę około 70 robotników.

Reszta robotników, znajdujących się na zapomodze, po wyczerpaniu zasiłków również zostanie zatrudniona.

LIKWIDACJA STRAJKU.

W tkalni Towa przy ul. 11 Listopada zlikwidowany został strajk okupacyjny kilkudziesięciu robotników, którzy porzucili pracę na skutek odmowy uregulowania zaległych zarobków. W fabryce interweniował inspektor 12 obwodu inż. Hoffmann, który doprowadził do porozumienia między robotnikami a firmą. Właściciel zgodził się w najbliższym czasie zaległości wypłacić. Strajk został zlikwidowany.

DECYDUJĄCA KONFERENCJA Z KELNERAMI

Dziś, w okręgowym Inspektoracie Pracy odbędzie się druga z kolei konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla kelnerów, kuchmistrzów i robotników przemysłu spożywczego.

Konferencja zapowiada się interesująco ze względu na to, że komisja międzyzwiązkowa kelnerów z miejsca odrzuciła możliwości przyjęcia zgłoszonego przez restauratorów projektu nowego układu.

Aresztowanie niesumiennego listonosza za sfałszowanie podpisu na przekazie

BRZEZINY, 27. 5. — W dniu 25 bm. został aresztowany Franciszek Wosiński, listonosz Urzędu Pocztowego w Brzezinach, za przywłaszczenie sobie na szkodę Urzędu 550 złotych.

Fr. Wosiński, pełniąc służbę listnosza, miał wypłacić sumę 550 zł p. Wojtesowi, szoferowi ze Sp. „Bieg". Fr. Wosiński sam podpisał przekaz, przywłaszczając sobie gotówkę. Zaniepokojony Wojtesa zgłosił się do Urzędu Pocztowego w Brzezinach z zapytaniem, czy nie nadeszły dlań pieniądze, których spodziewa się od krewnych. Jeden z urzędników oświadczył mu, że przecież pieniądze otrzymał, dowodem czego jest pokwitowanie. Wówczas dopiero sprawa wyszła na jaw.

Wosińskim zaopiekowała się policja. Niewątpliwie ujawnienie tej defraudacji przyczyni się do wykrycia dalszych braków.

CZARNA LISTA NIE POMAGA.

Kupcy i magazynierzy brzezińscy nie boją się czarnej listy.

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy Zimowej już trzykrotnie wywiesza czarną listę niechętnych do zapłacenia należności. Listy te jednakże nie odnoszą skutku.

Charakterystyczna odezwa sekcji młodych Klubu Demokratycznego.

WARSZAWA, 27.5. — Od chwili powstania Klubu Demokratycznego, klub ten zwracał specjalną uwagę na młodzież i przystąpił do zorganizowania sekcji młodych. W sekcji tej bierze udział bardzo czynny Wincenty Rzymowski, zakamieniały zwolennik antyklerykalizmu.

Przytoczona poniżej odezwa sekcji młodych Klubu Demokratycznego jest tak charakterystycznym dokumentem dla ideologii, szerzonej przez Klub na uniwersytetach że należy podać jej treść do wiadomości szerszej opinii publicznej.

Powodem wydania ulotki było zawieszenie przez młodzież narodową krzyża w jednej ze sal Wolnej Wszechnicy. W odezwie czytamy: „Paniczyki z Z.M.P. i różnych oenerów przy pomocy łomów i kastetów usiłowali narzucić demokratycznej wszechnicy reakcyjne obyczaje wstecznictwa i kołtuństwa narodowców. Ale bezczelne i prowokatorskie, obrażające postępowo myślącego akademika, zawieszenia krzyża w jednym z audytoriów wszechnicy, akcja ta chrześcijańskich wywrotowców spotkała się ze zdecydowaną postawą większości wszechniczan, która w konsekwencji przyczyniła się do zlikwidowania krzyża i zdemaskowania sprawców ohydnego zabobonu i kołtunerii. Nadszedł czas próby, zwycięskiej walki idei demokratycznej z ciemnotą i zacofaniem. Wolna wszechnica polska musi być źródłem postępu i demokracji, oraz bazą wpływów ludowo-robotniczych".

Zarząd miejski w Wilnie zrezygnował z podatku specjalnego od swych pracowników

WILNO, 27. 5. — Ponieważ sytuacja finansowa miasta uległa w ostatnim roku poprawie i magistrat zamknął swój budżet z nadwyżką oraz wobec zezwolenia Min. Spr. Wewn. na zaniechanie poboru podatku specjalnego przez samorządy, które mają zrównoważone budżety magistrat postanowił z dniem 1 czerwca rb. zaprzestać całkowitego pobierania na rzecz miasta podatku specjalnego od swych pracowników.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Dnia 30 bm. odbędzie się w kościele św. Ludwika u Inwalidów ślub księżniczki Eugenii greckiej z Dominikiem księciem Radziwiłłem, najstarszym synem ks. Hieronima Radziwiłła z Balic.

Ks. Eugenia jest jedyną córką ks. Jerzego, stryja króla Jerzego II i ks. Marii z domu ks. Bonaparte.

(—) Henlein udzielił znanemu sprawozdawcy „Daily Mail", Ward Price'owi, wywiadu, w którym oświadczył, że kwestia sudecka w Czechosłowacji musi być rozwiązana do jesieni. O ile rząd czechosłowacki nie zgodzi się na nadanie Niemcom autonomii — Henlein zarządzi plebiscyt.

Pytanie, jakie byłoby wówczas Niemcom sudeckim postawione, brzmiałoby następująco: „Czy pragniesz być obywatelem Czechosłowacji, czy też Niemiec?" Rezultatem byłoby 98 procent głosów na rzecz połączenia się z Niemcami.

Trzecim rozwiązaniem zagadnienia, jeszcze prostszym, byłoby, że o ile represje czeskie wobec Niemców sudeckich będą trwały, reakcja ich i wiadomość ich prześladowania narodów. może pewnego dnia zmusić rząd niemiecki do bezpośredniej akcji, któraby Niemców sudeckich przyłączyła do granic Rzeszy.

(—) Premier Hodża konferował wczoraj z posłem w Paryżu, Ossuskym. O g. 20 przyjąć ma posła Massaryka, który przybył do Pragi.

(—) Podkomitet nieinterwencji w Londynie przyjął projekt dotyczący wycofania ochotników z Hiszpanii i przywrócenia kontroli lądowej na granicach francuskich i portugalskich.

(—) Premier gen. Składkowski dokonał objazdu inspekcyjnego powiatów województwa poznańskiego. Premier polecił przedstawić szereg dróżników do odznaczenia za dbałość o porządek na drogach.

(—) Wczoraj odbył się we Lwowie 15-ty jubileuszowy zjazd Związku Oficerów Rezerwy zwołany pod hasłem uczczenia 20-tej rocznicy obrony Lwowa. Na zjeździe był obecny Marszałek Rydz-Śmigły, min. komunikacji Ulrych, gen. Górecki, gen. Jarnuszkiewicz, gen. Mousset z francuskiej ambasady i wielu innych. Na cmentarzu Obrońców Lwowa odbyło się w obecności Naczelnego Wodza odsłonięcie pomnika poległych w obronie Polski Francuzów. W południe odbyła się na Placu Mariackim przed Marszałkiem Rydzem-Śmigłym defilada Federacji i umundurowanych oddziałów Związku Oficerów Rezerwy. W sumie przedefilowało ponad 4000 oficerów i podchorążych rezerwy. Ku czci Marszałka Rydza-Śmigłego społeczeństwo urządziło żywiołową manifestację. Obrady zjazdu odbyły się w sali Teatru Wielkiego w obecności Wodza Naczelnego.

(—) W dniach 28 i 29 maja rb. odbędzie się w Gdyni zjazd delegatów Związku Spółdzielni Spożywczych „Społem". Przewidziany jest przyjazd licznych delegatów z całego kraju, w tym czołowych przedstawicieli spółdzielczości polskiej.

(—) Wicepremier inż. Kwiatkowski przybył na wypoczynek do Krynicy.

(—) W Bydgoszczy rozpisano listy gończe za zbiegłym kierownikiem urzędu pocztowego Bydgoszcz 5 — Maksymilianem Blińskim, który przywłaszczył sobie parę tysięcy złotych podczas kilkumiesięcznego urzędowania.

(—) W Radomiu zawieszony został w czynnościach i aresztowany kierownik miejscowej ekspozytury Funduszu Pracy p. Rutkowski.

Wraz z Rutkowskim aresztowano także jednego z urzędników F. P. oraz trzy osoby z poza personelu urzędniczego, które pełniły funkcje „pośredników" w załatwianiu interesów, kolidujących z kodeksem karnym.

(—) Zmarł gen. Godziejewski, zastępca dowódcy OK Grodno.

(—) w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi odbyło się pod przewodnictwem prez. Izby Zygmunta Fiedlera posiedzenie Komitetu organizacyjnego Wyższej Szkoły Handlowej w Łodzi.

Po dłuższych debatach postanowiono uruchomić W. Szkołę Handlową w Łodzi na jesieni 1939 roku.

(—) W bieżącym tygodniu JE. ks. biskup dr Tomczak sufragan łódzki, odbywa wizytację kanoniczną dekanatu zgierskiego, JE. ks. Biskup w asystencji dziekana ks. dr Roszkowskiego dokonał m. i. wizytacji parafii Bedoń i Biała oraz klasztoru OO Franciszkanów w Łagiewnikach.

(—) W lokalu Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej nr 4 żeńskiej w Łodzi przy ul. 11 Listopada 27 odbyło się otwarcie wystawy prac uczennic, będącej syntetycznym przeglądem całorocznej pracy szkolnej.

Całość eksponatów wykonanych rękami uczennic mieści się w jednej z większych sal szkolnych.

(—) Zlot młodzieży, zrzeszonej w krucjacie eucharystycznej odbył się wczoraj w Łodzi. Na zlot przybyło około 1000 młodzieży obojga płci z Łodzi, Pabianic, Zgierza, Ozorkowa, Rzgowa it.d.

Po nabożeństwie odbył się pochód przed pałacem biskupim na ul. Skorupki. Defiladę młodzieży przyjął J. E. ks. biskup Jasiński.

POCHMURNO Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 27. 5. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 13 stopni powyżej zera. Najniższa temperatura w ciągu ubiegłej nocy wyniosła 10 stopni powyżej zera. Barometr 752 milimetry wykazuje pewien wzrost ciśnienia.

Wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Pobór rocznika 1917.

Jutro w sobotę do poboru głównego rocznika 1917 stawić się winni: przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Ogrodowej 34, mężczyźni zamieszkali na terenie V komisariatu o nazwiskach na literę K, przed komisją nr. 2 przy Alei Kościuszki 19, mężczyźni zamieszkali na terenie X komisariatu o nazwiskach na litery Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

ŻYCIE ZGIERZA

ZGON PRZEMYSŁOWCA.

W Zgierzu zmarł wczoraj znany przemysłowiec ś. p. Robert Bernecker, przeżywszy lat 47

Łódzka Komunikacja Samochodowa

Sp. z ogr. odp. Łódź, ul. Wólczańska Nr. 232-4, tel. 221-31.

Podaje do wiadomości, że z dniem 9-go maja br. został wprowadzony letni rozkład

Odjazd z Łodzi do Częstochowy o	godz	4.00	10,00	14.00	19.00
„ Bełchatowa	„	7,00	11.30	16,40	20.00
„ Radomska	„	19.20			
„ Przedborza	„	13,10			
„ Włoszczowy	„	21.05			
„ z Częstochowy do Łodzi o	godz.	4.00	7,50	13,50	19.50
„ z Bełchatowa „	„	5,50	9,30	14.00	19.00
„ z Radomska „	„	5.00			
„ z Przedborza „	„	11.20			
„ z Włoszczowy „	„	4.30			

PIERWOTNA OJCZYZNA MALAJÓW.

MIASTO DZWONKÓW i ROWERÓW

Pojętni uczniowie dalekich mistrzów.

Medan, w maju.

Sumatra jest po Grenlandii, Borneo, Nowej Gwinei i Madagaskarze — piątą z rzędu największą wyspą świata. Mniejsza obszarem, przewyższa zato Sumatra wymienione wyspy liczbą ludności, chociaż nie należy z tego wnioskować, by zaludnienie jej było wyjątkowo gęste. Na przestrzeni, obejmującej 470.000 mil kwadratowych a zatem o blisko jedną czwartą większej od Polski, żyje około 8 i ćwierć milionów ludności. Z tego zaledwie 28.000 Europejczyków, 7 milionów tubylców i 476.000 Chińczyków. Sumatra leży na samym równiku. Pas równikowy dzieli wyspę na dwie niemal równe części których najdalej wysunięte cyple, przy ukośnym położeniu wyspy, pozostają w równym oddaleniu od równika.

Tyle geografia. A teraz nieco historii i — polityki.

Sumatra należy do Holandii i jest drugą z rzędu największą wyspą Indyj Holenderskich.

Istnieje teoria, że Sumatra była kolebką całej rasy malajskiej, która biorąc stąd swój początek rozpostarła się następnie po całej Południowej Azji. Obecnie żyją na Sumatrze liczne szczepy, rządzone przez moc własnych królów i królików. Największym spośród nich jest szczep Bataków, których język jest najbardziej rozpowszechniony na wyspie. Holandia jest dalekim i małym w porównaniu ze swymi koloniami kraikiem. Odległość między koloniami a metropolią zmniejsza się jednak z roku na rok, wraz z rozwojem środków komunikacyjnych. Obecnie kursują na holenderskich liniach szybkobieżne statki, lecą aeroplany, rozbrzmiewają potężne stacje radiowe. Linie lotnicze łączące Holandię z jej koloniami należą do najlepszych na świecie.

Dawniej rządzenie takimi wielkimi koloniami było bardziej utrudnione. Potrzeba było w tym celu licznej armii wiernych, zaufanych urzędników. Skąd miano ich wziąć? Biali obywatele Holandii niechętnie zmieniali łagodny klimat niderlandzki, na zabójczą aurę okolic tropikalnych. Potrzeba było wielu, wielu ludzi, ale ludzi przystosowanych do życia pod równikiem. I oto Holandia, w odróżnieniu od wszystkich innych potęg kolonialnych zaczęła patrzeć przez palce na mieszane małżeństwa między Europejczykami, a córkami tubylców. Ostatecznie, ludy zamieszkujące Indie Holenderskie nie są dzikimi. Posiadają one swoistą starą kulturę, i to starszą, niż kultura samej Holandii... Tak przyszło na świat wiele tysięcy mieszkańców i z nich rekrutuje się element, który rządzi dziś wyspami w interesach Holandii.

Tylko nominalnie mieszka na Sumatrze 28.000 Europejczyków. W rzeczywistości są to tylko pół lub ćwierć Europejczycy, jakkolwiek żaden z nich nie zgodziłby się za nic w świecie, by być zaliczanym do Azjatów. Oni to są właściwymi panami wysp, a raczej ich podpankami; nie oficerami, tylko feldfeblami holenderskiej administracji.

Wielkie są wyspy holenderskie i są one rajem na ziemi, ale dostać się do tego raju nie jest rzeczą łatwą. Otrzymawszy wizę trzeba jeszcze wpłacić około 20 funtów angielskich, jako kaucję na wypadek, gdyby wjeżdżający pozostał na terenie kolonij holenderskich ponad 6 miesięcy.

Małym pociągiem z portu — przeciągu jednej godziny — jest się w mieście Medan, drugim z rzędu największym miastem Sumatry.

Szczególny nastrój ogarnia człowieka na ulicach tego miasta.

Pełno dzwonków. Ze wszystkich stron dzwonki, dzwoneczki zlewające się z wiszącą nad miastem słoneczną ciszą, niby brzęczenie owadów, z milczeniem ukwieconej łąki.

Całe miasto na rowerach. Zwyczaj ten, przeszczepiony z Holandii, niezwykle się tu przyjął. Krajowcy doprowadzili sztukę jeżdżenia na „kółkach" do jeszcze większej perfekcji, jakgdyby zamiast dolnych kończyn mieli koła.

Turski.

Zjazd historyczny P.O.W. we Włocławku



W tych dniach odbył się we Włocławku zjazd historyczny okręgu pierwszego I-go P.O.W. 1) Wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz odsłania tablicę pamiątkową na domu przy ul. Kościuszki nr 4 we Włocławku, w którym mieściła się komenda okręgu I-go P.O.W. 2) Pochód uczestników zjazdu przez ulice Włocławka.

Królewski bal w Londynie.

KRAWCY ZAWALENI ROBOTĄ.

Królestwo Anglii tradycyjnym zwyczajem dają wspaniały bal, który ma uświetnić doroczne Derby, będące największym świętem sportowym Anglii. Odbędzie się on dnia 1 czerwca br. W pałacu Buckingham, zamykając jednocześnie sezon zimowo-wiosenny. Potem angielskie sfery posiadające zazwyczaj rozjeżdżają się już do swych posiadłości, lub udają się do zagranicznych miejsc rozrywkowych i wypoczynkowych. Bal królewski będzie tym świetniejszy, że nastąpi po nim dłuższa niż zazwyczaj przerwa, spowodowana projektowaną podróżą królewskiej pary po dominiach.

Zrozumiałym staje się więc gorączkowy pośpiech i niezwykle staranne przygotowania robione w angielskim eleganckim świecie, aby godnie wystąpić tego wieczoru. Oszołomić obecnych, zaćmić swym wyglądem inne, wyróżnić się elegancją stroju i pomysłowością kreacji, oto ciche marzenia wszystkich pań Londynu i Wielkiej Brytanii. Pomagają im w tym gorączkowo wszystkie czołowe magazyny mody, tak krajowe, jak i francuskie, największe mistrzynie kunsztu krawieckiego i cały sztab zdolnych pomocników.

Płacz chłopca w szpitalu

wrócił choremu pamięć.

Amnezją nazywamy utratę pamięci. Dziwna ta choroba dzieli się na dwa rodzaje, amnezję częściową, kiedy ofiara traci pamięć tylko pewnych przeżyć i amnezję całkowitą kiedy ofiara traci pamięć wszelkich wspomnień w ogóle. Przyczyną choroby tej jest zazwyczaj utrata przytomności naprzykład przy omdleniu, napadzie padaczki itd.

Z domu swego w Columbus, Ohio, wyszedł pewnego wieczoru John E. Kinder, aby udać się do doktora.

W kilka dni później znaleziono go w Indianapolis, nieświadomego skąd przybył, gdzie jest i kim jest.

Dopiero w nocy, gdy w szpitalu krzyczeć zaczął chłopiec, Kinder zbudził się mówiąc: „Matka, dziecko płacze" i w tej chwili powróciła mu pamięć.

—oOo—

Biały domek słynnego pisarza

tematem wiecu.

W jednej z południowych prowincyj belgijskich znajduje się domek, w którym mieszkał i nauczał Fenelon — słynny bajkopisarz, autor głośnego „Telemaka", kaznodzieja i arcybiskup. Fenelon, przyjeżdżając z Paryża do Belgii w celu zwalczenia jansenizmu, zamieszkiwał zwykle w tym piętrowym, białym domu, ozdobionym oryginalnym dachem mansardowym.

Obecnie w domku Fenelona mieszka kilka rodzin robotniczych i mieści się freblówka. W ostatnich dniach powzięto zamiar przerobienia domku na zakład dla młodzieży. Ale deputowani departamentu Mons zwołali wielki wiec, na którym przedłożyli zebranym sprawę ocalenia domku Fenelona. Cztery tysiące robotników, którzy nic nie słyszeli o Fenelonie, uchwaliło wniesienie petycji, aby biały domek uznano za zabytek historyczny.

Podobno, bardziej niż postać Fenelona, przemówił im do sumienia fakt, że swego czasu w domu tym ukrywał się głośny rozbójnik Moneuse, teroryzujący podczas rewolucji francuskiej całą tamtejszą okolicę.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Helena LIPKOWSKA

Szampańskie życie

Powieść 13

Pierwsze „latające dziewczęta" w Niemczech.



Mianem „latających dziewcząt" określono w Niemczech pięć młodych lotniczek, które po raz pierwszy w dziejach niemieckiej komunikacji lotniczej zostały zaangażowane przez Lufthanse do stałej obsługi linii lotniczych. Na zdjęciu nowokreowane stewardessy lotnicze przy jednym z samolotów Lufthans·

Całe dwa lata spędził w tym węgierskim majątku. Żyli z sobą jak mąż z żoną. On jednak nigdy nie brał tego na serio: zanadto żywy nosił w duszy obraz Meli tej dorodnej, najpiękniejszej w całej wsi dziewuchy, za którą szalał, jako dwudziestoletni parobczak, a której całą duszą ślepo uległy był, jako mąż, pomimo, że nieraz zalała mu sadła za skórę. Tęsknił za nią w niewoli, nie pamiętał jej wad. Przeciwnie, wyobraźnia rysowała mu Melę zawsze promienną, uśmiechniętą. Tylko dlatego, że był młody, że burzyła się w nim krew, uległ pokusie w postaci Ilony.

Ona brała to zupełnie inaczej: świata poza nim nie widziała, a kiedy odjechał, od razu zdecydowała że podąży za nim.

Boże, ten dzień, kiedy niespodziewanie stanęła w ich progu! Scenę podobną w piekle chyba wyobraźnia rysuje. Ilona z twarzą krwawiącą, pooraną paznokciami Meli, burzą czarnych włosów nad czołem i oberwanym rękawem bluzki, pokonana odeszła z pola walki. Wtedy on, niepomny niczego, posłuszny jedynie głosu serca, które wezbrało wielką litością, dla tej bezdomnej obitej a całą duszą oddanej mu dziewczyny, podążył za nią.

Nie śmiał odezwać się, wlókł się za nią ulicami miasta w pewnej odległości aż do meblowanych pokoi, gdzie zamieszkała.

A kiedy wreszcie zdecydował się wejść do jej pokoiku, bez słowa padł przed nią na kolana, kryjąc twarz w jej spódnicy.

A ona położyła mu rękę na głowie i tak trwali wieczność całą...

Ułożyło się to jakoś potem. Meli porzucić z dwojgiem drobnych dzieci nie mógł. Ilonie znalazł posadę u pani Weissowej. Dotąd tam była.

Widywali się rzadko, ukradkiem. Kochankami już więcej nie byli. Jeszcze tam w umeblowanych pokojach w milczeniu powzięli tę decyzję. Wiedzieć jednak, że w tym samym mieście jest ktoś całą duszą oddany, móc od czasu do czasu pójść zaciągnąć rady, było dla Adama w jego ciężkim życiu dużą osłodą.

Ilona... Niktby dziś nie poznał w tęgiej czterdziestoletniej kobiecie, smukłej jak trzcina z rumieńcami na smagłych policzkach, dziewczyny z tamtych czasów.

Teraz łatwo można by ją wziąć za starą cygankę wróżbiarkę, a jednak oczy zawsze pozostały te same...

Duda uśmiechnął się.

— Ucha do góra, sztara szycko dobra będzie, — brzmiała mu w uszach szorstka łamana mowa Ilony i czuje nieprzepartą ochotę zobaczenia jej.

— Ech, chyba wskoczę tam na chwilę podczas pory obiadowej — zdecydował.

Na pewno poradzi ustąpić pracę Jankowi.

XVII.

W sklepie B-ci Weiss był ruch od samego rana. Kazia z wypiekami na twarzy, nóg już nie czuła.

Zaledwie zdążyła ułożyć na półce przywieziony od hurtownika transport herbaty, jak już musiała biec do piwnicy wydawać masło do kasyna wojskowego. A teraz kiedy pan Kazimierz zawołał ją do pomocy, bo nie mógł sobie dać rady z klientami potrzebna była znowu starszemu subjektowi panu Julianowi.

— Panno Kaziu, do czego to podobne — szeptał ze złością — klientka skarżyła się, że dała pani wczoraj sfermentowane powidła.

Kazia rzuciła spojrzenie w stronę, gdzie stali klienci.

— Która? — zapytała.

— To nic panią nie obchodzi która — odpowiedział niegrzecznie pan Julian — dość, że dała pani świństwo.

Ale Kazia już widziała — to ta z zielonym piórkiem wiecznie się awanturowała.

— U nas proszę pana nie ma sfermentowanych powideł, sama pani szefowa robiła wczoraj inspekcję.

— Niechno panna Kazia zanadto mądra nie będzie. Czego tam znowu chcesz? krzyknął do chłopaka sklepowego.

— Pan dekorator potrzebuje wyższej drabiny.

— To nie wiesz durniu, gdzie szukać? Może ja mam iść po nią do piwnicy.

Chłopak znikł w przejściu za sklepem.

Kazia chciała odejść, ale pan Julian zatrzymał ją.

— Chwileczka. Pytam, co panna ma w głowie? Dlaczego nie zareklamowała dotąd 10 flaszek mleka butelkowego?

— Czego on ode mnie chce? — Zbierało się Kazi na płacz. Nigdy, nigdy dogodzić mu nie mogła, a przecie starała się jak mogła, nawet szefowa chwaliła ją za pracowitość.

Czerwona jak piwonia, w czepeczku przekrzywionym na ucho poleciała do telefonu.

Zamówiła dziesięć flaszek mleka, a w międzyczasie zerknęła w stronę witryny, gdzie dekorator krzątał się od paru godzin

Co też z tego wyniknie? Wyrosła tam już w rogu palma, z której zwisały kiście sztucznych złocisto-przezroczystych daktyli. Kazia miała ochotę dotknąć by przekonać się z czego są zrobione, ale czy miała na to czas?

Teraz znów w drugim końcu witryny dekorator wznosił skałę, a u jej stóp miał być podobno malutki basen dla tych wielkich raków, które dziś pierwszy raz szefowa aeroplanem sprowadziła z zagranicy.

Do sklepu weszła szefowa. Twarz miała zatroskaną, nie patrzyła nawet na witrynę.

Kazi żal było szefowej. O jej kłopotach coś nie coś obiło się o uszy personelu sklepowego. Ten i ów troszczył się już o swą posadę. Kazia o tym wcale nie myślała, chciała po prostu, by tym kogo lubi, dobrze było na świecie.

Szefowa, chociaż surowa i wymagająca, była sprawiedliwa, dobra, nawet. Kiedy dowiedziała się, że chłopiec Kazi powrócił z wojska, dała jej dwa dni urlopu!

Dziewczyna nieśmiało podeszła do pani Weissowej:

— Widziała pani szefowa jak pięknie wygląda witryna?

Pan Julian uśmiechnął się zjadliwie.

— Mała żmija podlizuje się znowu! Panno Kaziu — zawołał — proszę zrobić jedną paczkę z tego — ręką wskazał paczuszki masła, cukru, herbaty i innych produktów na ladzie.

Pani Weissowa uważnie przyglądała się pracy dekoratora.

— Butelki szampana — objaśniał ten ostatni — umieścimy pośrodku. Będą leżały jedne na drugich szyjkami do ulicy. Ta przezroczysta zasłona z mieniących złotych paciorek, umocowana do szyjek, wyobrażać będzie złotą szampańską kaskadę. Przytwierdzone również do szyjek lampki neonowe będą wieczorem rzucały napisy Veuve Cliquot, Pommery, Sec itp. Palmę skończyłem dekorować — może szanowna pani sama obejrzeć efekt — cofnął się o dwa kroki, przechylając głowę.

— Tu z tej mniejszej palmy storczyki opadać będą na piramidkę ananasów. A wreszcie pod skałą umieścimy basenik dla homarów.

Pani Weissowa z milczeniem przyglądała się dziełu dekoratora.

Powoli twarz jej rozjaśnił uśmiech.

— Egzotycznie, bardzo egzotycznie, drugiej takiej witryny nie ma w całym mieście. Może, może przyciągnie to klientelę.

Za nimi personel sklepowy wyciągał szyj·

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Rozwiązanie „zagadnienia garażowego" stolicy w miarę rozwoju motoryzacji staje się sprawą niezmiernie aktualną. Śródmieście nie posiada garaży zupełnie, nowe zaś dzielnice Warszawy nie budują ich w ilości dostatecznej. Właściciele samochodów garażują swe maszyny pod gołym niebem, albo w różnego rodzaju szopach. Według nieoficjalnej statystyki zaledwie 10 proc. stanu samochodów w Warszawie posiada jakie takie pomieszczenie. Sytuacja ta w najbliższym czasie może spłynąć bardzo poważnie na zatamowanie rozwoju motoryzacji.

W związku więc z aktualnością spraw budownictwa garażowego Automobil Klub Polski zorganizował pokaz budownictwa i urządzeń garażowych, który jest swego rodzaju „samouczkiem" dla zamierzających budować garaże. Na terenach pokazu wybudowano dwanaście garaży ośmiu typów według zasady budowy jaknajwiększej ilości małych garaży, rozrzuconych na całym obszarze miasta. Są to małe garaże jednobokowe o charakterze przenośnym z brezentu, tanie — z blachy falistej, betonu itp. Trzeba przyznać, że „wystawione" garaże mimo prostoty w budowie mają wygląd estetyczny i nie powinny psuć estetycznej całości nawet pięknych budowli.

* * *

Na odbytym zebraniu komitetu dzielnicowego Warszawa - Praga omawiane były sprawy zieleńców, ustawienia ławek w miejscach publicznych oraz zagadnienia sanitarne w tej dzielnicy.

Kraleczki.

STŁUCZONA SZYBA.

WROGIE MAŁŻEŃSTWO.

Gdy dziecko przynosi do domu zeszyt z dwóją za brzydkie pisanie, mamy do dziecka pretensje. Gdy przynosi dwóję za złe rachunki, robimy mu wymówki. Ale gdy zastanowimy się nad tym głębiej, dojdziemy do wniosku, że właściwie nasze pretensje są najzupełniej nieuzasadnione.

Już dziś większość ludzi piszących, pisze na maszynie. Znam wiele osób, które odręcznie kładą tylko swoje podpisy na wekslach, poza tym zaś wszystko, nawet miłosne listy piszą na maszynie. Jeżeli tak jest obecnie, to za dwadzieścia lat odręczne pismo ludzkie będzie się co najwyżej oglądało w szklanych gablotkach muzealnych, a więc nauka pisania staje się w gruncie rzeczy o tyle zbędna, że jest dość obojętne, czy chłopak ośmio lub dziesięcioletni ma ładny czy brzydki charakter pisma. Ostatecznie piękny, kaligraficzny charakter pisma potrzebny był w dawnych latach praktykantowi biurowemu, który adresował koperty czy kanceliście, przepisującemu akta. Dziś dużo czytelniej i ładniej załatwia te sprawy maszyna do pisania.

Podobnie rzecz się ma właściwie z rachunkami szkolnymi. Po co męczyć umysł dziecięcia tabliczką mnożenia, dodawaniem i odejmowaniem, kiedy istnieją piękne, precyzyjne i nie zajmujące dużo miejsca maszyny do liczenia. Zamiast głowić się nad zsumowaniem dziesięciu pozycyj ośmiocyfrowych, nakręca się korbkę i rezultat sam „wyskakuje". Dzięki niewątpliwym ulepszeniom, jakie w ciągu najbliższych lat będą jeszcze poczynione, każdy człowiek za złotówkę kupi sobie kieszonkową maszynkę do liczenia, bardzo precyzyjną, aluminiową, żeby była lekka i nauka rachunków stanie się zupełnie zbyteczna.

Geografia, przyroda, fizyka, chemia, towaroznawstwo czy czego tam jeszcze dziś uczą młodzież — z pewnością również da się urządzić, zmechanizować w podobny, maszynkowy, sposób. Zresztą widziałem niedawno taki jakiś przyrząd mechaniczny do lekcji geografii. Jest to tekturowa mapa, elektryfikowana. Gdy przyciśnie się pewien punkt w dowolnie obranym kraju, zapala się lampka elektryczna z napisem stolicy tego kraju. Można urządzić to również naodwrót, za naciśnięciem stolicy, zapali się kraj. Niewątpliwie więc w przyszłości zrobią takie malutkie, kieszonkowe aparaciki, dzięki którym gość, nigdy nie ucząc się, w ciągu sekundy będzie mógł odpowiedzieć na pytanie, jak się nazywa stolica Albanii, lub jakiego kraju stolicą jest miasto Kabul.

W podobny sposób, nie wątpię ani przez chwilę, w niedalekiej przyszłości skonstruowane będą podręczniki, miniaturowe „podręczniki" chemii, fizyki, przyrody, geometrii i t.p. Nauka w szkołach stanie się zbyteczna. Egzaminy maturalne już dziś stają się koszmarem przeszłości, tak samo dwunastoletnia nauka szkolna stanie się tylko wspomnieniem. Zamiast lat, spędzonych na wkuwaniu się wiadomości, których w dwa - trzy lata po wyjściu ze szkoły i tak nikt nie pamięta, będziemy zaopatrzeni w aparaciki, maszynki, wynalazeczki, pozwalające każdemu człowiekowi nosić przy sobie potrzebny zapas encyklopedycznej wiedzy, młodzież zaś będzie się w szkołach uczyła sztuki życia. Wyrobienia obywatelskiego, moralności społecznej, uczciwości koleżeńskiej i międzyludzkiej, słowem tworzyć się będzie nowy człowiek, człowiek przyszłości, który nie zzielenieje z zawiści na wiadomość o nowej dobrej posadzie kolegi, który nie będzie przyjacielowi „podstawiał nogi", który, słowem, będzie człowiekiem w dobrym znaczeniu tego słowa.

I wówczas nie będzie miał, zapewne, jakiś przyszły Krzecki okazji do zajmowania się takimi głupawymi wyczynami ludzkimi, jak poniższy.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Małżonkowie Jan i Ludwika Klempieniowie od lat już odczuwali żywiołową antypatię na samo wspomnienie swej sąsiadki, Małgorzaty Kukielskiej. Powody, dla których Kukielska była najbardziej znienawidzoną spośród wszystkich sąsiadek, nie są znane. Wiadomo tylko, że przy każdej okazji Klempieniowie awanturowali się z Kukielską, obgadywali ją i t. p.

Ostatnim razem, gdy mili małżonkowie wracali do domu, Klempień wybił w mieszkaniu Kukielskiej szybę. Gdy zaalarmowana w ten sposób Kukielska wybiegła z mieszkania, małżonkowie z przykładną zgodą obrzucili ją stekiem wyzwisk i obelg.

Sąd Grodzki skazał oboje sympatycznych małżonków po dwa tygodnie aresztu każdego.

Jerzy Krzecki.

Uniewinniony kupiec

Echa incydentu z burmistrzem Radziejowa.

Z Poznania donoszą:

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 33-letniemu Franciszkowi Surdykowi, kupcowi z Radziejowa Kujawskiego, któremu akt oskarżenia zarzucał, że znajdując się na zebraniu Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej w Radziejowie, nakłaniał w czasie swego przemówienia robotników do gremialnego napadu na burmistrza Radziejowa, Józefa Kosowskiego, i następnie do wywiezienia go na taczkach poza granice miasta.

Podżeganie do tego czynu spowodowane miało być tym, że burmistrz Radziejowa był ogólnie nielubiany przez robotników.

Sąd Okręgowy w Toruniu uznał winę oskarżonego Surdyka za udowodnioną i skazał go za podżeganie do przemocy i czynnej napaści na półtora roku więzienia, biorąc pod uwagę, że podżeganie skierowane było przeciwko osobie urzędowej i nosiło charakter zajścia publicznego. Oskarżony od wyroku tego apelował, twierdząc, że choć istotnie burmistrz Kosowski nie cieszył się ogólną sympatią społeczeństwa, jednak oskarżony na wspomnianym zebraniu do żadnych aktów gwałtu przeciwko niemu nie namawiał.

Sąd Apelacyjny po ponownym rozpatrzeniu sprawy uznał obronę oskarżonego za prawdziwą i Surdyka uniewinnił.

Złodzieje w togach sędziowskich

urządzili wesołą rozprawę.

Z Kolbuszowej donoszą:

Ubiegłego roku grasowała w Kolbuszowej nieuchwytna szajka złodziei, która dzień w dzień dokonywała zuchwałych kradzieży nie tylko w domach prywatnych, ale nawet na cmentarzu.

Zuchwałość szajki nie miała granic. — Złodzieje okradli w Kolbuszowej w przeciągu miesiąca 30 obywateli, przy czym odwiedzili również miejscową bóżnicę, gdzie skradli skarbonkę z pieniędzmi, gimnazjum miejskie, kasyno oficerskie, a nawet dostali się do grobowca rodzinnego Tyszkiewiczów w Dzikowcu, gdzie spodziewali się w trumnach znaleźć kosztowności.

Szczytem wystąpień szajki była kradzież w Sądzie Grodzkim w Kolbuszowej. Złodzieje, dostawszy się do gmachu Sądu, poprzebierali się w togi sędziowskie i splądrowali wszystkie biura sądowe, po czym w sali rozpraw odprawili „sąd" nad sędziami.

Obławy policyjne przez długi czas nie dawały żadnego wyniku, dopiero przypadkowo policja natknęła się na niejakiego Sobczyńskiego, który usiłował dokonać rabunku u Notowicza w Kolbuszowej. Przyłapany Sobczyński, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do szeregu kradzieży w Kolbuszowej, które dokonał razem z Władysławem Lenartem, znanym bandytą, karanym kilkakrotnie za napady rabunkowe.

Ustalono, że Lenart stał na czele szajki, która dokonała wszystkich kradzieży na terenie Kolbuszowej. W wyniku powyższego odbyła się obecnie w Sądzie Grodzkim w Kolbuszowej dwudniowa rozprawa przeciwko Lenartowi, Sobczyńskiemu i ich spólnikom. Lenart i Sobczyński do wszystkich prawie zarzuconych im czynów przyznali się, utrzymując, iż jedna kradzież więcej lub mniej nie czynią im różnicy.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sędzia grodzki Kwiatkowski skazał Lenarta łącznym wyrokiem na 8 lat więzienia i umieszczenie w domu dla niepoprawnych przestępców, Sobczyńskiego na 3 lata i 10 miesięcy więzienia, resztę oskarżonych na kary więzienia do półtora roku.

Należy zaznaczyć, iż Lenart ma już za sobą wyroki sądowe na około 20 lat więzienia, przy czym usiłował już dwukrotnie uciec z więzienia.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 27 MAJA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Moja wiewiórka — opowiadanie dla dzieci
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyrekcją Bron. Nagujewskiego — z Łodzi
16.45 Pogadanka aktualna — ze Lwowa
17.00 Dziecko wśród dorosłych — odczyt
17.15 Muzyka dwufortepianowa — z Wilna
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Zespół rewelersów — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Sensacja amerykańska" — wesoła audycja
19.42 Pieśni i tańce Mazowsza — w wykonaniu chóru międzyszkolnego
20.02 Pogadanka aktualna
20.12 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia i in.
W przerwie około g. 21: Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert tria salonowego
18.40 Znaczenie handlu drobiazgowego w życiu gospodarczym — pogadanka
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

SOBOTA, 28 MAJA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla poborowych
11.15 Audycja dla szkół
11.40 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (progamy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Franek urządza transmisję—audycja dla dzieci — z Katowic
16.15 Od Olimpu do Walhalli (Rossini, Bellini, Mercadante, Meyerbeer) — z Poznania
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Nabożeństwo majowe z Ostrej Bramy w Wilnie
17.50 Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Piosenki w wykonaniu Erny Sack — płyty
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 Audycja dla Polaków zagranicą
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Raz to mało" — wspomnienia muzyczne i maja
W przerwie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.45 Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego — transmisja fragmentów uroczystości
22.00 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
15.00 O wszystkim po troszku
15.05 Orkiestra cygańska — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Prawo i życie — pogadanka
18.25 Śpiewa Janusz Popławski — płyty
18.45 Rozmowę z radiosłuchaczami przeprowadzi dyr. Nowakowski
18.55 Odczytanie programu
23.00 „Śląska pozytywka" — z Katowic
23.30—0.30 Koncert życzeń

KLAUDIUSZ ORVAL.

Skuteczne lekarstwo.

Dwaj serdeczni przyjaciele Paweł Serac i Wilhelm d'Arbois odwróciwszy się plecami od tonącego w świetle elektrycznym Kasyna skierowali się w stronę mola.

Gdzieś w ciemnościach nocy, morze dawało znaki o sobie.

Dlaczego zarzekłem się gry? — powtórzył Paweł Serac zadane mu przez przyjaciela pytanie — dawne to dzieje, ale posłuchaj jeśli masz czas i ochotę po temu: Miałem dwadzieścia jeden lat, kiedy ojciec mój wypędził mnie z domu. Matka moja, kochająca i łagodna kobieta — istny anioł dobroci — protestowała słabo i bezskutecznie.

— Muszę przyznać, że zasługiwałem na surową tę karę w pełni. Demon gry bowiem opanował mnie całkowicie. Mimo młodzieńczego mego wieku oswojony byłem z ohydnym wyglądem tych sal gry hazardowej, których ciężka atmosfera nie raziła stałych jak ja bywalców.

— Po nadużyciu zaufania ojca właśnie drobnej kradzieży mianowicie będącej logicznym epilogiem szeregu lekkomyślnie trawionych dni znalazłem się pewnego dnia sam, bez środków do życia i pozbawiony serc kochających.

— W jakiś czas po tym dopiero zdołałem widywać się z matką. Oto jakim sposobem: Rodzice moi mieszkali w dużej willi położonej w podmiejskiej okolicy Paryża.

— W głębi olbrzymiego ogrodu znajdował się pewnego rodzaju pawilonik, służący kiedyś za locum dla służby prawdopodobnie i bez użytku później.

— Zniszczony, obstawiony kilku zakurzonymi i kulawymi meblami budynek ten był w ciągu wielu lat ulubionym miejscem mych zabaw dziecięcych. Spędziłem tam najlepsze chwile mego życia.

— W dni słotne i burzliwe słuchałem z zachwytem gwałtownych ataków wichru wstrząsającego starą, przez czas toczoną ruderą.

— W tym zapadłym i zaniedbanym kącie parku ciszę przerywały tylko podmuchy wiatru lub smaganie deszczu o małe szybki.

— Wyobrażałem sobie w dziecinnym moim mózgu, że ogród nasz jest wyspą bezludną antyczny zaś pawilonik prymitywną chatką lub szałasem wstrząsanym huraganem żłobiącym pobliski ocean.

— Tam właśnie miewałem w ciągu dwóch lat krótkie i krzepiące spotkania z moją matką, które nie odrywając mnie od zgubnej mej namiętności, niestety, nie pozwalały przynajmniej w gorsze popadać kompromitacje.

— Mając w każdej godzinie dnia i nocy możność wślizgnięcia się przez ukrytą furtkę do parku zostawiałem w starym pawilonie list oznajmiający matce godzinę naszego spotkania.

— Z wielkim wstydem i upokorzeniem przyznać się muszę, że nie tyle dla drogich mi bądź co bądź pieszczot biednej matki przychodziłem na schadzkę ile dla pieniędzy których potrzebowałem na spłacanie niezliczonych długów zaciąganych we wszystkich klubach Paryża.

— Pewnej nocy, po dwóch latach tej poniżającej egzystencji, karkołomna partia pokera ograbiła mnie z pieniędzy doszczętnie. Przegrałem ponadto na słowo pięć tysięcy franków, które zobowiązałem się spłacić w dwadzieścia cztery godziny...

— Przejściowa godzina, kiedy noc zdaje się wahać z ustąpieniem przed dniem zastała mnie skulonego na ławce skwerowej. Świt bladawym swym światłem powlekał poszarzałą moją twarz o błędnych oczach.

— Po długiej chwili absolutnego upadku ducha i wyczerpania fizycznego przypomniałem sobie nagle, że nie widziałem od trzech tygodni mojej matki i że, kto wie czy ona nie zdoła uratować mnie raz jeszcze. Ożywiony tą iskrą nadziei ruszyłem bez wahania w drogę do pawilonu, gdzie stanąwszy wyrwałem kartkę z mego notesu i resztką sił nakreśliłem następujące cztery słowa:

„Dziś wieczorem o dziesiątej".

— Skąd mogłem wiedzieć o dramacie, który kiełkując się od pewnego czasu, psuł harmonię między dwiema istotami najdroższymi dla mnie na świecie, skoro matka nie pisnęła mi o nim ani słówka?

— Seria drobnych faktów mianowicie: listy moje dojrzane w chwili gdy matka usiłowała ukryć je, periodyczne jej i niezręcznie motywowane opuszczanie domu, odpowiedzi jej wreszcie gryzmolone ukradkiem na rogu stołu — wszystkie te poszlaki jednym słowem zrodziły zazdrość i ohydne podejrzenie w duszy mego nieszczęśliwego ojca, który wykreśliwszy mnie nieodwołalnie ze swego życia nie przypuszczał ani na chwilę, że ja właśnie mogłem być przyczyną dwuznacznego zachowania jego żony.

Zmienił się w stosunku do mojej matki, posępniał z dnia na dzień i jak najszybsze wyjaśnienie sytuacji stało się kwestią palącą.

Gdy zjawiłem się o wyznaczonej godzinie, matka czatująca na mnie przy furtce ogrodowej zaciągnęła mnie prędko do willi oznajmiając po drodze, że ojciec mój wyjechał od samego rana w pilnym interesie i wróci dopiero późnym wieczorem.

W kilka chwil potem klęczałem u nóg drogiej mojej matki i z głową na jej kolanach spowiadałem się z ostatniego mojego szaleństwa.

Skończywszy czekałem na odpowiedź daremnie. Zaniepokojony podniosłem głowę i zobaczyłem z przerażeniem, że matka moja z twarzą trupio-bladą patrzyła rozszerzonymi z lęku oczyma przed siebie.

Zerwawszy się na równe nogi spojrzałem w tę samą stronę.

Zaledwie zdążyłem rozróżnić kształt ludzki w półcieniu, gdy błysk ognia oślepił mnie i ogłuszający huk strzału oszołomił zupełnie.

Z wrażeniem otrzymanego ciosu szpicrutą nad lewym uchem osunąłem się bez czucia na ziemię.

Znacznie później dopiero dowiedziałem się co zaszło wówczas: ojciec mój znalazł owego ranka moją kartkę w starej ruderze; bilecik nie był podpisany przeze mnie, a ponieważ ręka moja drżała z nerwowego podniecenia nie poznał charakteru mego pisma.

Wściekły z gniewu i zazdrości symulował wyjazd, by przyłapać winowajców na gorącym uczynku.

Ujrzawszy mnie rozciągniętego na podłodze zorientował się w okamgnieniu w sytuacji. Przerażony okropną swą pomyłką, przekonany, że położył mnie trupem na miejscu, pełen rozpaczy wypadł z mieszkania do parku.

Jeden rzut oka na mnie wystarczył mojej matce dla upewnienia się, że nie byłem ranny niebezpiecznie. Cudem jakimś kula musnęła mi tylko skroń, wyrywając strzęp skóry z włosami.

Nie tracąc więc chwili czasu matka moja pośpieszyła w ślad za ojcem. Nadbiegła w momencie kiedy ten z twarzą szarą jak popiół przykładał lufę pistoletu do swego czoła.

Z rozdzierającym krzykiem matka podskoczyła by gwałtownym ruchem odwrócić broń, dzięki czemu pocisk zboczywszy utkwił w suficie...

...Opatrzność oszczędziła nam grozy strasznego dramatu rodzinnego!

Wypadek ten wyleczył mnie ze zgubnej namiętności na zawsze. Mam od owego pamiętnego dnia odrazę do hazardownej gry i nie trudno mi dotrzymywać danego wówczas samemu sobie słowa nie grania już nigdy.

Tł. I. S.

SPORT.

Czerwoni na ósmym miejscu w tabeli ligowej

Przebieg 5-ciu ostatnich gier był następujący:

POZNAN:

WARTA — Ł K S 6:2 (4:0)

Już w 9 min. Kazimierczak z podania Szerfkego uzyskał 1-szy punkt. W 29 min Gendera dobił piłkę wypuszczoną z rąk przez Andrzejewskiego, a w minutę później Szerfke wspaniałą główką w prawy róg podwyższył wynik do 3:0. W 34 m. po efektownej kombinacji całego ataku Szerfke zdobył 4-tą bramkę.

Po przerwie Gendera zdobył w 16 min 5 punkt w minutę później Król strzelił pierwszego gola dla łódzkiej drużyny. W 24 min. Kazimierczak dalekim strzałem strzelił szóstą bramkę.

Pod koniec jeden ze stosunkowo nielicznych wypadków ŁKS przyniósł w wyniku podyktowany przeciwko Warcie róg, który Stolarski zamienił na drugi punkt dla łodzian.

Sędziował p. Rychter. Widzów 4 tys.

KRAKÓW.

CRACOVIA — POLONIA 3:2 (2:0)

Mecz miał dla Polonii przebieg dramatyczny, drużyna stołeczna była przeciwnikiem całkowicie równorzędnym, wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Poloniści przeważali w polu, lecz atak ich nie miał decyzji pod bramką.

Sędziował p. Wardęszkiewicz.

WARSZAWA.

WARSZAWIANKA — POGOŃ 2:0 (2:0)

Bramki zdobyli w 12-ej min Baran w 19 min. Smoczek.

Pierwsze 30 m. gry upłynęło pod znakiem przewagi Warszawianki. Pogoń która wystąpiła z 3-ma rezerwowymi w ataku, przeważała w ciągu następnego kwadransa. W tym czasie lwowianie mieli kilka dogodnych sytuacyj podbramkowych.

WILNO.

ŚMIGŁY — WISŁA 1:0 (0:0)

Drużyny wystąpiły w normalnych składach. W zespole wileńskim zadebiutował na obronie junior Paszkiewicz, który wypadł zadawalająco. Gra toczyła się na mokrym terenie. który dał lekką przewagę drużynie wileńskiej. Wilnianie prowadzili akcje ofensywne, dość chaotycznie, dobrze grająca obrona gości unicestwiała wysiłki wileńskich napastników.

Po przerwie w pierwszych minutach Ballosek strzałem z odległości 20 mtr. zdobył jedyną bramkę dnia. Po 15 minutach nieznacznej przewagi gospodarzy gra się wyrównała..

CHORZÓW:

RUCH — A K S 3:2 (3:1)

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie gromadząc na stadionie 20 tysięcy widzów. Gra stała na dobrym poziomie, mecz był b. ciekawy. Sądząc z przebiegu gry AKS nie zasłużył na przegraną, bowiem pod żadnym względem nie ustępował zwycięzcom. Chorzowianie nie mieli szczęścia.

Bramki dla Ruchu zdobył Wilimowski (2) i Peterek dla AKS Piątek.

Tabelka ligowa.

	gier.	pkt.	bram
1) Ruch	6	10:2	20:7
2) Warszawianka	6	8:4	17:13
3) Warta	6	7:5	24:14
4) Cracovia	6	7:5	15:13
5) Pogoń	6	7:5	5:5
6) A K S.	6	5:7	12:9
7) Wisła	6	5:7	7:10
8) Ł K S	6	5:7	8:14
9) Śmigły	6	4:8	8:16
10) Polonia	6	2:10	7:19

Nie taki diabeł straszny... Belgijczycy wygrali w Kielcach 3:1.

W Kielcach odbył się mecz piłkarski pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Belgii, drużyną „Czerwone Diabły", a reprezentacją podokręgu kieleckiego. Zwyciężyła drużyna belgijska 3:1 (2:1).

Przebieg gry dał wiele emocjonujących momentów, aczkolwiek sądząc, po reklamie drużyny belgijskiej, spodziewano się lepszej gry gości.

Piłkarze kieleccy nie wykorzystali wielu dogodnych sytuacji pod bramką gości, a środek ataku kieleckiego był najgorszym graczem na boisku.

PIĘKNY MECZ BIAŁOCZARNYCH. WYNIKI MECZÓW KLASY A.

Odbyły się dalsze zawody piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A:

WIMA — W.K.S. 2:1 (2:1).

WKS grał b. ambitnie i przegrał po równorzędnej grze. Prowadzenie dla Wimy zdobył w 5-ej minucie Rzemigała, zaś w 10-ej wyrównał dla WKS-u Plebańczyk. Zwycięską bramkę dla Wimy zdobył w 23 min. Kudelski. Po przerwie Wima przeważała, jednak wynik nie ulega zmianie.

Sędziował p. Naporski. Widzów 800.

Ł.T.S.G. — BURZA 4:0 (2:0).

Mecz był prowadzony b. fair. Łodzianie zwyciężyli bez większego trudu. Do przerwy w 30 i 40 min. bramki dla ŁTSG strzelił Vigt, zaś po przerwie w 18 min. trzecią zdobył Böse i w 35 min. czwartą Essinger.

Sędziował p. Stępień.

W Pabianicach.

P.T.C. — SOKÓŁ (Zgierz) 8:2 (6:1).

Zdecydowaną przewagę miała drużyna pabianicka. W zespole Sokoła zawiodła obrona..

U.T. — SOKÓŁ (Pabianice) 1:0 (0:0).

Zwycięską bramkę zdobył łodzianin z rzutu karnego przez Świętosławskiego.

Po wczorajszych zawodach tabelka kl. A. ŁZOPN przybrała nast. postać:

	gier	pkt.	bram.
1) Wima	15	26	36:11
2) U. T.	15	25	35:11
3) P. T. C.	15	16	33:19
4) Ł. T. S. G.	15	15	28:17
5) Sokół (Pabianice)	15	15	28:18
6) Burza	14	14	27:26
7) S. K. S.	14	11	23:23
8) W. K. S.	15	11	23:26
9) Sokół (Zgierz)	14	9	10:24
10) Widzew	14	6	17:46

* * *

W rozgrywkach o mistrzostwo kl. B padły nast. wyniki:

— Makabi — TUR 1:1 (0:1).

— Zjednoczone — ŁKS Ib 2:1 (0:0). Bramki dla KP Zjednoczone strzelili Sikorski i Zych a dla ŁKS-u Szczerbiński.

— W Aleksandrowie: Sokół (Aleksandrów) — Haokah 4:0 (3:0).

— W Zgierzu: Boruta — B. Kochba 8:0 (3:0).

— W mistrzostwach klasy B prowadzi zdecydowanie KP Zjednoczone.

Eliminacyjny marsz do „Kadrówki".

Dorocznym zwyczajem Komenda Okręgu 4 Związku Strzeleckiego w dniu 12-go czerwca br. organizuje zawody marszowe o charakterze eliminacyjnym do marszu „Szlakiem Kadrówki".

W bieżącym roku zawody te odbędą się na trasie Łęczyca — Zgierz na przestrzeni 38 klm i noszą nazwę „Zawody Marszowe Związku Strzeleckiego Okręgu 4-go". O zainteresowaniu omawianymi zawodami świadczą liczne zapytania czego dowodem, że będą bardzo licznie obsylane

W zawodach mogą brać udział: w kat A. — Wojsko, Policja, Straż Graniczna, w kat. B. — Związek Strzelecki, oraz inne organizacje PW i FW w wieku powyżej lat 21. W kat. C. — Związek Strzelecki oraz inne Stowarzyszenia WF i PW w wieku od 18 do 21 lat. Zgłoszenia przyjmuje Komenda Związku Strzeleckiego Okręg 4-ty codziennie w godzinach urzędowych. — Szczegółowych informacyj udziela Referat Sportowy Komendy Okręgu 4, we wtorki i piątki w godz. 12-15, ul. Strzelecka 2-8 - Dom Pomnik im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

DROGI DO KULTURY NARODOWEJ.

Związek Młodej Polski okręg łódzki urządza w niedzielę. dnia 29 maja 1938 roku o godzinie 12, w Teatrze Polskim przy ul. Śródmiejskiej 15, zbiorowy odczyt p.t.: „Drogi do kultury narodowej".

ZEBRANIE KUPCÓW BRANŻY PAPIERNICZEJ

Zarząd Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Województwa Łódzkiego, Łódź, ul. Piotrkowska Nr 101, podaje do wiadomości członków, że w piątek, dnia 27 maja rb. o godz. 8 min. 30 wiecz. w lokalu Zrzeszenia odbędzie się zebranie Kupców Branży Papierniczej, a w poniedziałek dnia 30 maja rb., o godz. 8 min. 30 wiecz. w tymże lokalu odbędzie się ogólne zebranie branży galanteryjnej.

Na porządku obrad znajdują się bardzo ważne sprawy.

Dzień wielkich imprez sportowych. POŚWIĘCENIE BOISKA . . .

W obecności przedstawicieli władz państwowych wojskowych i samorządowych odbyło się w Łodzi otwarcie nowego boiska sportowego Strzeleckiego Klubu Sportowego przy ulicy Napiórkowskiego 99.

Aktu otwarcia dokonał wiceprezydent miasta Kozłowski, po czym poświęcił boisko ks. prałat Jakobi.

Z okazji tej uroczystości odbyły się na boisku SKS zawody szczypiorniaka Łódź — Poznań — Warszawa w konkurencji męskiej, Łódź — Warszawa w szczypiorniaku pań, mecz piłki nożnej Legia (Poznań) — SKS oraz zawody zapaśnicze i lekkoatletyczne.

Imprezy wypadły świetnie, gromadząc na widowni ponad 2 tys. publiczności.

Przebieg zawodów był następujący:

POZNAŃ — ŁÓDŹ 8:4 (4:3).

Mecz szczypiorniaka zakończył się zasłużonym zwycięstwem poznaniaków, którzy dobrze strzelali. Zespół Łodzi oparty na szkielecie drużyny TUR w polu grał dobrze, pod bramką przeciwnika zawodził strzałowo.

Bramki dla gości zdobyli: Różycki 5, Grzechowiak 3, zaś dla Łodzi Smolarek, Bak, Kurasiński i Żurawlow.

ŁÓDŹ — WARSZAWA 12:9 (5:4).

Mecz b. ciekawy. Barw Łodzi broni cały zespół ŁKS. Bramki dla Łodzi zdobyli: Grubert 8, Jakobi, Załęski, Bujnowicz i Dominiak, dla Warszawy strzelcami bramek byli: Twardo 2, Gradziuk 3, Wesołowski 1, Sawoniak 2, i Tepicyn. Łódź zdobyła puchar przechodni prezydenta m. Warszawy p. Starzyńskiego.

SZCZYPIORNIAK ŻEŃSKI.

ŁÓDŹ — WARSZAWA 9:3 (4:2).

Zdecydowana przewaga Łodzi przez cały czas meczu. Bramki dla Łodzi zdobyły: Głażewska i Janicka po 3, Zelżanka 2, Gruszczyńska 1, zaś dla Warszawy Damska 2, Bruszkiewiczówna 1.

Łodzianki zdobyły nagrodę prezydenta m. Łodzi Godlewskiego.

LEGIA (POZNAŃ) — SKS 8:2 (3:2).

Mecz piłki nożnej między mistrzem poznańskiej klasy A Legią a SKS-em zakończył się zwycięstwem Legii w stosunku 8:2 (3:2).

Bramki dla Legii zdobyli: Klimczak 3, Mikołajewski 2, Pikulik 1, Markiewicz 2. Dla SKS-u bramki zdobyli: Kudelski i Lubczyński.

ZJEDNOCZONE — SKS 16:7.

— Mecz zapaśniczy KPZjednoczone — SKS zakończył się zwycięstwem KPZjednoczone w stosunku 16:7.

Wyniki były następujące: w wadze koguciej Maciejewski (Zjedn) pokonał w 3 min. 25 sek. Krakowiaka II, w wadze piórkowej Ignaszewski (Zj.) zwyciężył w 5 min. 25 s. Krakowiaka I., w wadze lekkiej Sadulski (SKS) pokonał na punkty Opackiego (Zj.) w wadze półśredniej Borszyński (Zj) pokonał na punkty Panfila (SKS) w wadze średniej Markiewicz (Zj.) pokonał w 12 min. 17 sek. Iskrzyckiego w wadze półciężkiej Zdeb (SKS) pokonał w 8 min. 30 sek. Różańskiego (Zj.) i w wadze ciężkiej Łędzewicz (Zj.) pokonał w 2 min. 15 sek. Kaczmarka (SKS).

Sport w kilku słowach.

Dziś w piątek w dalszym ciągu uroczystości jubileuszowych Wimy odbędzie się w hali Wimy przy ul. Rokicińskiej mecz bokserski Geyer — Wima (o godz. 20-ej) Jutro w sobotę od godz. 16-ej na strzelnicy Wimy odbędą się zawody strzeleckie i łucznicze zaś na boisku zawody piłki ręcznej i zapasy. O tej samej porze na stawie w Rudzie Pabianickiej odbędą się zawody kajakowe dla zawodników klubu. a w sali klubowej o godz. 18-ej rozegrany zostanie mecz szachowy Wima — KE.

Odbyła się druga rewanżowa rozgrywka szermiercza o nagrodę przechodnią dr. Rosałowskiego. Pierwsze miejsce zajął ponownie zespół Pocztowego PW w składzie Bartosik, Domański i Siekiera, zdobywając 11 pkt. przed Tramwajarzami 6 pkt., PKS 4 pkt. i Elektrownią 3 pkt. Nagrodę dr. Rosałowskiego Pocztowe PW zdobyło po raz drugi.

„Rapid" zorganizował na szosie Stryków — Głowno wyścig kolarski na 25 klm. dla kolarzy posiadających karty wyścigowe. W wyścigu startowało 15 zawodników, w tym 6 kolarzy Norblina z Głowna. Ukończyło wyścig 13 kolarzy. Zwyciężył Wagner J. (Rapid) w czasie 48 min. 31,8 sek. przed Pietschem A. (ŁTK) 48.31,9, Piesiakowskim (Norblin) 48.52 i Mi...kiewiczem (Norblin). Drugi wyścig dla kolarzy licencjonowanych, który miał się odbyć na dystansie 50 klm., ze względu na deszcz i rozmokłą szosę został odwołany.

Odbył się mecz bokserski między drużynami KP Zjednoczone a Sokołem który zakończył się zwycięstwem drużyny fabrycznej w stosunku 8:4. W ramach meczu odbyło się 6 walk których wyniki były następujące: w wadze muszej Ostrowski — (Zjedn.) pokonał na punkty Joachimiaka (S.), w wadze koguciej Czarnecki (Zj.) uległ Mazurowi (S.) w wadze piórkowej Michalak I (Zj.) pokonał Kaczmarka (S) w wadze lekkiej Osmólak (Zj.) pokonał Wiśniewskiego (S) w wadze półśredniej Kunicki (Zj.) uległ Leśniewskiemu (S.) i — Szczapiński (Zj.) pokonał Muszyńskiego (Sokół.)

— Na boisku Geyera odbyły się lekkoatletyczne zawody wewnętrznoklubowe. Ze względu na deszcz i rozmokłe boisko w niektórych konkurencjach wyniki były słabe. Wyróżnił się wielostronny Hartman. Podajemy poszczególne konkurencje: 100 m.: 1) Dębowski — 12.8 sek. przed Rutkowskim II, 800 m — 1) Rutkowski II 2:29 przed Stelmachem, 5 km, 1) Rutkowski I 18::42 przed Nowakiem i Gawinowskim. Skok w dal: 1) Hartman 6.19 m przed Mielczarkiem 5.80 i juniorem Wąsem 5.62 m. Skok wzwyż: 1) Mielczarek 1.50 m przed Dębowskim 1.45 m. Rzut kulą: 1) Hartman 10.99 m przed Mielczarkiem. Rzut oszczepem: 1) Hartman 46:42 m przed Mielczarkiem. Trójskok 1) Hartman 12 m przed Dębowskim.

Odbyły się w Łodzi zawody motocyklowo-samochodowe, zorganizowane przez Łódzki Klub Motocyklowy. W zawodach motocyklowych w grupie seniorów pierwsze miejsce zdobył Czudnenko (WKS — Warszawa) przed Tymowskim (Łódź), i Raabem (UT).

W grupie juniorów zwyciężył Jan Kostrzewa (ŁKS) przed Romerem (ŻKM) i Wolpertem (ŻKM). Najlepszy wynik w zawodach motocyklowych miał Jan Kostrzewa (ŁKM) zaś w jeździe terenowej Melcer - Dworecki (ŻKM). W zawodach samochodowych w ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zdobył Engelman (ZKM) przed M. Rozenblattem i T. Rozenblattem (Polski Touring-Klub). W samochodowej jeździe terenowej najlepszy wynik osiągnął Mieczysław Rozenblatt. Nagrodę drużynową prezydenta m. Łodzi Mikołaja Godlewskiego zdobył ŁKM.

— W Katowicach odbył się trójmecz szczypiorniaka męskiego: Lwów — Kraków — Śląsk. Kraków pokonał Lwów, 5:4, Śląsk — Kraków 5:3, i Śląsk—Lwów 10:3.

W Bydgoszczy odbył się mecz lekkoatletyczny Pomorze — Warszawa, który zakończył się zwycięstwem Pomorza w stosunku 151:115. Dunecki przebiegł 100 i 110 mtr. płotki w czasach 11 i 16.2 sek. zaś Wł. Mikrut rzucił oszczepem 59.56 mtr.

W Bydgoszczy odbył się bieg na przełaj o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego". Zwyciężył Noji (Syrena, Warszawa), przed Wirkusem i Kramkiem.

Mecz lekkoatletyczny Lwów — Kraków, który odbył się wczoraj w Krakowie zakończył się zwycięstwem Lwowa w stosunku 66:52. W skoku wdal Garnuszewski osiągnął 7.05 mtr zaś w biegu 110 mtr. płotki — Haspel 16 sek.

— Mecz lekkoatletyczny w Warszawie między Deutsche Studentenschaft i AZS-em przyniósł wynik 74:65 dla Niemców. W meczu tym Szmidt z poznańskiego AZS poprawił własny rekord w biegu na 110 m płotki na 15.1 sek.

— Sprawa meczu pięściarskiego Polski z Francją przyjęła niespodziewany obrót. W dniach 18 i 19 czerwca odbyć się ma w Warszawie mecz lekkoatletyczny pomiędzy Polską i Francją, wobec czego PZLA zaprotestował przeciwko urządzaniu na dwa dni przed tym spotkania pięściarskiego z tym samym przeciwnikiem, uważając to za bardzo poważną konkurencję dla swej imprezy.

Z. Z. do którego zaapelowali lekkoatleci uznał słuszność ich wywodów i nakazał urządzenie meczu w Łodzi, jak to było poprzednio projektowane, szczególnie że zapowiedziany na ten dzień mecz rezerwowych reprezentacyj piłkarskich Polski i Węgier nie odbędzie się w Łodzi.

Pięściarze mimo zdecydowanego stanowiska Z. Z. nie zrezygnowali z przeprowadzenia meczu w Warszawie i w czwartek czynili dalsze starania w tym kierunku. W piśmie Z. Z. do PZB. najwyższa magistratura sportowa stwierdziła, że stoczenie meczu na dwa dni przed spotkaniem lekkoatletycznym byłoby konkurencją dla lekkoatletów.

PZB. zdobył się tu na wcale dowcipny trick i skomunikował się natychmiast telefonicznie z Paryżem, proponując związkowi francuskiemu przełożenie spotkania o jeden dzień na 15 czerwca. Francuzi zgodzili się i PZB. zapowiada stoczenie meczu w stolicy. Zarządzenie Z. Z. zostanie wykonane, bowiem mecz nie odbędzie się na dwa dni przed spotkaniem lekkoatletycznym, a na... 3 dni.

Anglia — Francja 4:2.

— W Paryżu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej, w którym reprezentacja Anglii pokonała Francję 4:2 (3:2).

* * *

W międzypaństwowym meczu hokeja na trawie, rozegranym w Budapeszcie, Węgry zremisowały z Niemcami 0:0.

Życie sportowe Zgierza

BORUTA — BAR KOCHBA 8:0 (3:0).

Wczoraj o godz. 17, 30 na Miejskim Stadionie Sportowym odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. „B" ŁOZPN między miejscową „Borutą", a łódzką „Bar Kochbą", który zakończył się całkiem zasłużonym, wysokim zwycięstwem Zgierzan.

Żydzi byli o klasę gorsi. Świadczy o tym przecież wysokie zwycięstwo „Boruty", która też odpowiada zupełności przebiegowi gry. Inicjatywa spoczywała w rękach „Boruty" która grała właściwie na jedną bramkę.

Wypady Bar Kochby nie odnosiły skutku, likwidowane przez dobrych obrońców, tak, że żydzi nie mogli zdobyć nawet honorowego punktu.

Atak gospodarży zasypywał bramkę przeciwników strzałami. Niestety nie wszystkie były celne.

Akcję ataku Boruty paraliżowali w znacznym stopniu obrońcy przeciwników, lecz wskutek słabości reszty drużyny nie mogli uchronić się od wysokiej przegranej.

Bramki zdobyli: Domański 3, Zarzycki 2, Mikinko, Próchniewski i Lebrecht po jednej.

POPISY GIMNASTYCZNE.

Wczoraj na placu Zgierskiego Towarzystwa Gimnastycznego przy ulicy Piłsudskiego 17 odbył się popis atletyczny znanego w Zgierzu ulubieńca miejscowej młodzieży Stefana Chmury, mistrza Śląska w walkach zapaśniczych.

Popisy urozmaicił swymi doskonałymi kawałami sportowymi humorysta Leon Bednarek.

Występ wypadł ku zadowoleniu zebranej publiczności, żywo oklaskującej obu wykonawców.

Jak się dowiadujemy zaproszono p. Stefana Chmurę na występ pożegnalny w sali Zgierskiego Towarzystwa Gimnastycznego przy ulicy Piłsudskiego 17, w sobotę, dnia 28 bm. Dochód przeznaczony jest na akcję antykomunistyczną.

Młodzież o piękno i estetykę wystaw

ŁÓDŹ, 27.5. — W ostatnim czasie na terenie naszego miasta daje się zauważyć tendencje do poprawy stanu wystaw sklepowych.

Obecnie znów dowiadujemy się, że młodzież Państwowego Gimnazjum Kupieckiego będzie brała udział w ogólnopolskim Konkursie urządzania wystaw sklepowych.

Uczniowie ci w liczbie 38 osób przygotują 19 wystaw sklepowych.

Do Sądu Konkursowego w Łodzi wybrano przedstawicieli: Izby Przemysłowo-Handlowej, chrześcijańskich właścicieli firm i chrześcijańskich stowarzyszeń kupieckich, oraz nauczycieli Państwowego Gimnazjum Kupieckiego.

Otwarcie wystaw nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 19.

Za pięć najlepiej urządzonych wystaw wykonawcy otrzymają nagrody i dyplomy.

Najlepsza wystawa będzie brała udział w ogólnopolskim konkursie.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Ósma żona Sinobrodego.
CORSO: — I. Skłamałam; II. Książątko
EUROPA: — Mały dżentelmen.
GRAND KINO — Wrzos.
JAR: — Na scenie: Miłość cowboya, na ekranie: Ucieczka Tarzana.
METRO: — Kobieta w niebezpiecznym wieku.
MIRAŻ: — Władczyni puszczy.
OŚWIATOWE: — I. Władca; II. 2 dni w raju.
PALACE: — Gasparone.
PRZEDWIOŚNIE: — „Premiera".
RAKIETA: — Po burzy.
RIALTO: — Dzisiejsza miłość.
SŁOŃCE: — I. Władca. II. 2 dni w raju.
STYLOWY: — Strzelec z Bengali.
TON: — Książę X.
URANIA: — I. Oddział śmiałych. — II. Więzy miłości.
ZACHĘTA: — I. Daj mi swe serce; II. Szept miłości.

TEATR POLSKI.

Dziś w piątek oraz w sobotę o godz. 8,30 wiecz. przepojona słońcem, poezją i najprzedniejszym humorem komedia Pagnola „Fanny" w wybornym wykonaniu: Ludwiżanki, Winawera, Plucińskiego, reż. Z. Biesiadeckiego i innych.

TEATR LETNI W PARKU SZTASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. bawić będzie publiczność przebojowy szlagier komediowy Skutetzky'ego „Małe szczęście Agnieszki" w którym zasłużone oklaski zbierają: Chojnacka, Dąbrowska, Dywińska, Korwin, Mroziński i inni. Specjalne oszalowania chronią P. T. publiczność przed zimnem i niepogodą. Powrót tramwajami zapewniony.

WINSZUJEM

Jutro. Augustynowi.
Wschód słońca 3.25.
Zachód słońca 19.4'
Długość dnia 16.1'
Przybyło dnia 9.1'
Tydzień 22.

Jutro na obiad:

Zupa z rabarbaru, befsztyk z kartofelkami i szpinak, budyń czekoladowy.

CZŁOWIEK UMYSŁOWO CHORY NIE PRZYZNA NIKOMU RACJI

Sześć przykładów niedomagań nerwowych

— Doktorze, czy ja tracę rozum?

Z takim pytaniem zwracają się tysiące ludzi do psychiatrów na całym świecie. Są to ludzie, którzy pewnego dnia nabierają straszliwego podejrzenia, że w ich głowie zaczyna się jakiś zamęt.

Proszę się jednak uspokoić. Sam fakt takiego podejrzenia usuwa całkowitą możliwość istnienia choroby umysłowej. Człowiek chory umysłowo nie zdaje sobie z tego nigdy sprawy.

Najczęstszym objawem choroby umysłowej jest „złudzenie". Pacjent przyswaja sobie fałszywy pogląd; jego rozumowanie i wnioski stają się całkiem nie logiczne; kurczowo trzyma się tego, co on uważa za słuszne i prawdziwe, pomimo wszelkich dowodów fałszywości i absurdalności jego poglądów. Człowiek umysłowo chory nie przyzna nikomu racji; on jeden rozumie. Jeżeli kto jest obłąkany, to nie on — zawsze ten drugi.

Jeżeli chodzi o człowieka, który martwi się, że traci zmysły, to całkiem inna sprawa. On czuje, że z nim jest coś nie w porządku. Powodowany nerwowymi symptomami, na które cierpi, zdaje mu się, że zaczyna się różnić od innych ludzi. Jednakże jego rozumowanie i wnioski są całkiem logiczne. Nie traci łączności ze światem, odwrotnie, stara się kurczowo trzymać tej łączności. Człowiek umysłowo chory stracił właśnie tę łączność i żyje odseperowany w swoim świecie, dziwnym i osobliwym.

Człowiek chory nerwowo może też mieć absurdalne idee i wyobrażenia, które można by nazwać wybujałą fantazją. Jednakże, opanowany choćby najgłupszymi pomysłami czy ideałami, stara się przezwyciężyć je, i dąży do tego, aby czuć się i zachowywać jak normalni ludzie.

Umysłowo chory może sobie wyobrazić, że ma wszystkie kości połamane. Na nic nie zda się, jeżeli go postawić na nogi i przekonywać, że nie jest połamany, skoro stoi. Będzie on w dalszym ciągu tkwił w przekonaniu, że wszystkie kości ma połamane. Inny znów będzie twierdził, że mu krew całkiem wyschła i dlatego tak marnie się czuje. Nic nie pomoże, na przykład, ukłucie igłą i pokazanie mu, że krew jest. Nie uwierzy.

Podajemy kilka popularnych symptomów. Symptomy te nieraz naprowadzają na myśl, że tracimy rozum. Dolegliwości takie mogą doprowadzić do neurastenii, jeżeli osobnik cierpi na nie przez szereg lat i nie ucieka się do pomocy lekarza. Pamiętajmy jednak, że neurastenia nie doprowadza do pomieszania zmysłów.

1. **Utrata pamięci.** Powodem utraty pamięci przeważnie bywają następujące przyczyny: za mało snu, ruchu i świeżego powietrza. Za dużo alkoholu, tytoniu i zła przemiana materii. Jeżeli usuniemy którąkolwiek z tych przyczyn zauważymy natychmiast poprawę.

Jeżeli chodzi o psychiczne powody utraty pamięci, to zauważymy, że człowiek najłatwiej pamięta fakty, które się działy niedawno, rzeczy ekscytujące i dramatyczne i wydarzenia, które powtarzały się w jego życiu kilkakrotnie. Ogromny wstrząs, na przykład, może nam chwilowo przesłonić pamięć na fakty, które działy się w dalszej przeszłości. Nie jest to oznaką choroby umysłowej.

2. **Niemożność skupiania się.** O drugim punkcie można właściwie powiedzieć, wszystko to, co wyżej, gdyż obydwie te dolegliwości przeważnie idą w parze.

3. **Kompleks niższości.** Ci, którym nie powodzi się w pracy, miłości i towarzysko stają się nieśmiali i zniechęceni. Powinni on szukać przyczyn, które ten stan powodują. Może się to datować na przykład, od dzieciństwa, powodowane złymi metodami wychowawczymi rodziców lub opiekunów.

Poczucie upośledzenia może też być spowodowane również niedomaganiami niektórych gruczołów.

W każdym razie poczucie upośledzenia, bez względu na pochodzenie, jest całkowitą antytezą postępowania chorego umysłowo człowieka. Jeżeli o to chodzi, to chory umysłowo choruje raczej na nadmiar egotyzmu.

4. **Instynkt samobójczy.** Gdy nam zaczyna być za „ciasno", wszystko idzie na opak i beznadziejnie. Powstaje wówczas myśl o samobójstwie. Mało jest ludzi na świecie, którzy kiedyś w swym życiu nie myśleli o samobójstwie. Oczywiście, tylko słaby człowiek się poddaje. W silnym człowieku poczucie odpowiedzialności zwycięża. Nie jest to oznaką zbliżającej się choroby umysłowej.

5. **Zmartwienia.** Martwimy się gdy nie widzimy możności wyraźnego wybrnięcia z niebezpiecznej sytuacji, która nam grozi. Umysłowo chory nigdy się nie martwi. Jest za pewny siebie.

6. **Poczucie nierealności.** Bywa to wtedy, gdy całe nasze otoczenie, zaczyna być nierealne, tak jakby ludzie i rzeczy przestały koło nas istnieć. Widzimy to wszystko jakby przez mgłę. Należy wtedy zapytać siebie samego, przed czym szukamy ucieczki. Przeważnie człowiek zna doskonale przyczynę, lecz nie chce się do niej przyznać. Typowym powodem tego stanu bywa zawód w miłości i bezrobocie. Nasz mózg, odgrywa wtedy rolę naszego opiekuna i stara się przesłonić zmartwienie, czyniąc świat i otoczenie jakby nie istniejącymi.

Pamiętajmy jednak, że wręcz przeciwnie chory umysłowo uważa tylko swój świat fantazji właśnie za realny.

—oOo—

Beniaminek posterunku

Nieodłączny towarzysz policjanta.

Jeden z angielskich funkcjonariuszy policyjnych, pełniący służbę na Nowej Gwinei, udał się w podróż inspekcyjną ze swego posterunku w Salamanua. Posiadał on nieodłącznego towarzysza psa, zwanego „Susie". Ponieważ podróż inspekcyjna miała trwać przez dłuższy czas i przeważnie miała się odbywać w trudnych warunkach komunikacyjnych, pozostawił ów policjant psa na posterunku, polecając go troskliwej opiece kolegów. Kiedy po sześciu tygodniach nieobecności powrócił na posterunek w Salamanua, dowiedział się z wielką przykrością, że w dwa dni po jego wyjeździe pies znikł. Jakie było olbrzymie zdziwienie owego funkcjonariusza policji oraz wszystkich kolegów, gdy w dwa dni po powrocie z objazdu właściciela psa „Susie" przybiegł i legł u nóg pana. Wygląd psa był opłakany. Okazało się bowiem, że przebiegł on przestrzeń 400 mil, podążając trop w trop za swoim panem, nie mogąc jednak w czasie drogi mu nadążyć.

Od tej chwili „Susie" stał się benjaminkiem nie tylko posterunku w Salamanua, lecz również całej miejscowości, oraz innych posterunków.

—oOo—

„Walet karowy – listonosz w drodze".

Znaczenie poszczególnych kart w kabale

W jednym z francuskich tygodników znajdujemy następujące:

Kabała stawiana przez zawodowe wróżki, może być równie dobrze rozrywką uprzyjemniającą czas podobnie jak pasjanse. Należy tylko nauczyć się znaczenia poszczególnych kart i wyciągnąć wnioski z ich przypadkowego ułożenia.

Oto co mówi sztuka kabały o kartach: Siódemki: karowa-list, kierowa serdeczne myśli—, treflowa — nowina o pieniądzach, pikowa — spokój.

Ósemki: karowa — sprzeczka, kierowa — szczęście, treflowa — niespodzianka, pikowa — choroba.

Dziewiątki: karowa — spóźnienie, kierowa — szczęście w miłości, treflowa — powodzenie w interesach, pikowa — ciężka choroba.

Dziesiątki: karowa — podróż, kierowa — namiętność, treflowa — pieniądze, pikowa — noc.

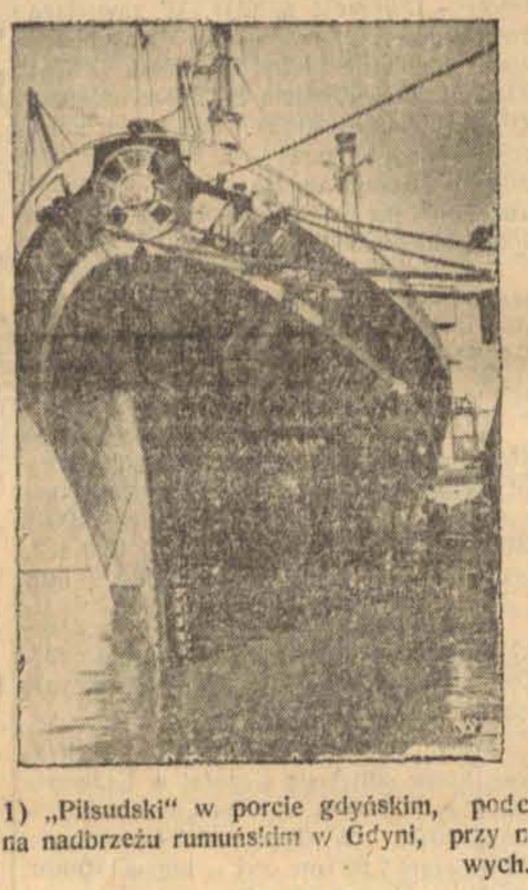
Walety: karowy — listonosz, kierowy — zakochany młodzieniec, treflowy — brunet, pikowy — zdrada.

Damy: karowa — kobieta płocha, kierowa — blondynka, treflowa — brunetka, pikowa — wdowa, lub rozwódka.

Króle: karowy — adwokat lub lekarz, kierowy — ten, który kocha, treflowy — brunet, pikowy — człowiek interesu.

Asy: karowy — mężczyzna daleko, kierowy — własny dom, treflowy — połączenie dwojga ludzi, pikowy.— propozycja czy oświadczyny.

Nowości gdyńskie.





1) „Piłsudski" w porcie gdyńskim, podczas wiosennej toalety. 2) Nowe dźwigi na nadbrzeżu rumuńskim w Gdyni, przy nowozbudowanych magazynach portowych.

Płeć piękna zaczyna jeść

Moda zaokrąglonych kształtów.

Nowomodna obecnie sylwetka kobieca winna posiadać tzw. „pełną linię" w odróżnieniu do smukłej linii. Nie rażą nawet kobiety o pełniejszej tuszy. W każdym razie za normę uważana jest waga 60 kg przy średnim wzroście.

Podkreślić należy, iż nową normę wagi określił w ten sposób Paryż, podczas gdy Wiedeń lansuje sylwetki jeszcze pełniejsze dodając do wymiarów paryskich 2 kg wagi.

W pismach widnieją również recepty najróżmaitszych lekarzy, którzy zalecają kurację tuczącą, składającą się z obfitego pożywienia, a zwłaszcza tłuszczów, potraw mącznych, cukru i śmietanki.



PODSŁUCHANE

NIEWINNE POSĄDZENIE.

— Popatrz, Jasiu — objaśnia wujcio swego małego siostrzeńca z miasta, oprowadzając go po gospodarstwie — tutaj jest świnia!

— Dlaczego, wujciu — pyta ciekawie Jaś — co ona zrobiła?

NIEPOTRZEBNY WYDATEK.

On: — Kupiłem barometr. Teraz będziemy zawsze wiedzieli, kiedy mamy się spodziewać deszczu.

Ona: — Czy to było potrzebne? Dotychczas wystarczał twój reumatyzm.

OSTROŻNOŚĆ.

— Więc rzeczywiście, zwiedziłeś pan kraj ludożerców?

— A jakże? Jestem pierwszym Europejczykiem, który odważył się na to.

— I nie zjedli pana. To dziwne.

— Ba! Byłem ostrożny. Udałem się tam w czasie wielkiego postu.

Concordia MERREL

Jacqueline i miłość

Powieść 59

Patrzył na nią dziwnym wzrokiem.

— Chcesz mi pomóc? — rzucił z roztargnieniem i pewnym zdziwieniem.

Jacqueline opamiętała się.

— Nie, nie — rzekła prędko. — Naturalnie — wiem — to niemożliwe.

I zrobiło jej się nagle nieswojo.

— Panie pielęgniarki — zabrzmiał od drzwi głos Japończyka, i Duan wyszedł szybkim krokiem.

Mignęły przez drzwi trzy pielęgniarki w fartuchach, takie spokojne i zawodowo pewne siebie, że Jacqueline poczuła się sama nędzna i pokorna. Dlaczego ona nie może być pomocą mężowi?

Duan powiedział coś szybko i cicho do przybyłych i poszedł na górę, a one za nim... Dlaczego one mogą mu pomagać, a ona, żona, nie? Jacqueline drżała ze zdenerwowania.

— Co by to było za szczęście — myślała — pracować z nim razem, pomagać mu, zasługiwać sobie na jego pochwały...

Tym więcej tego pragnęła, że tak trudne było do osiągnięcia.

Nie zobaczy go teraz, aż... aż... co? Aż będzie po wszystkim — cokolwiek się stanie.

Ledwie to pomyślała wszedł.

— Chcesz mi pomóc? — zapytał, jakby w rozmowie nie było przerwy. — Czy mogę zażądać od ciebie największej pomocy?

— O, tak, tak, tak! — zawołała niemal z jękiem.

— W takim razie — proszę o wiarę — powiedział spokojnie.

Zdumiona odskoczyła od niego o krok. Ale spojrzawszy w jego magnetyczne oczy, odparła szeptem:

— O, wierzę, że ci się uda, wierzę, wierzę...

Odwrócił się bez słowa i wyszedł. — Ale niósł głowę trochę wyżej. Tak jej się przynajmniej zdawało.

— — — — — — — — — — — —

Płynęły godziny. Północ. Ciemności. Zaczyna świtać. Przyszedł o świcie.

— Niebezpieczeństwo minęło.

Jacqueline kiwnęła głową. Nie mogła wydobyć głosu z gardła.

— Nie przychodziłem, bo chciałem się upewnić — mówił Duan.

— Wiedziałam... że przyjdziesz... jak... tylko... będziesz mógł...

Duan poszedł do drzwi, przystanął i odwrócił się.

— Połóż się teraz. Możesz spać spokojnie... szczęśliwa!

Ostatnie słowo rzucił jakby na dodatek, jakby z wysiłkiem.

XV.

Przez najbliższe dni prawie go nie widywała. Spotykali się przelotnie, ale zauważyła u niego napięcie w twarzy, świadczące o przemęczeniu, nad którym panował całą siłą woli. Piątego dnia napięcie pękło. Bell przezwyciężył niebezpieczeństwo i reszta kuracji była kwestią czasu. Duan zeszedł na śniadanie przerażająco mizerny z twarzą w zmarszczkach.

Towarzyszyła mu z ciężkim sercem. Starała się mówić miłe, wesołe rzeczy, żeby się poczuł lepiej. Z jakąż radością, gdyby mogła, objęłaby go za szyję, przytuliła twarz do jego bladego policzka, miłością przywróciła mu siły i humor.

— Dziś możesz go odwiedzić — oznajmił niespodziewanie.

Wybiła godzina, której się obawiała. Jakkolwiek była szczęśliwa, że Bell został uratowany, to pragnęła gorąco nigdy się już z nim nie zobaczyć.

— Przykro mi, że nie mogłem wcześniej cię do niego dopuścić — ciągnął Duan. — Ale wpierw musiałem chłopaka zreperować.

— Henryku... dla mnie... tak pracowałeś, żeby mu uratować życie? — padło ciche pytanie.

— Dla ciebie? — spojrzał na nią dziwnie i zaśmiał się głucho. — Jeżelibym użył mojej wiedzy lekarskiej dla pobudek innych niż czysto humanitarne, nazwij mnie zdrajcą... Ratuję ludzi, bo nie potrafiłbym nie ratować, a jeżeli który pacjent umrze, to już jest siła wyższa.

Jacqueline była zaskoczona.

— O! — wykrzyknęła tonem prawie że zawodu. — Czyli gdyby mnie nie było... to byś go ratował z takim samym poświęceniem?

Momentalnie się spostrzegła, że wyrwała się z przypuszczeniem małostkowym, a nawet brzydkim.

Była szczęśliwa, że odpowiedział tak, a nie inaczej.

Zaczerwieniła się gwałtownie ze wstydu nad sobą i z radości i dumy, że on jest wielkim człowiekiem, że niezależnie od swoich miłości i nienawiśc spełna rolę lekarza jak msję, nie dając do siebie dostępu żadnym osobistym wzruszeniom.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski
Za redakcję odpowiada Roman Furmanek